

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

13 sierpnia
1949 r.

Rok V

Nr 221

(1485)



ODPOWIEDZ ZDRAJCOM Nota ZSRR do rządu Jugosławii

MOSKWA (PAP). — Jak doniosła już prasa, dnia 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę. 11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Rząd ZSRR przechodzi do porządku nad nieprzyzwoitym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerstwami wymyślonymi przez rządy jugosłowiańskie w sprawie polityki zagranicznej ZSRR, zaczerpniętymi z arsenału faszystów. Rząd radziecki niczego innego nie

spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagranicznego kapitału i reakcji, łamie elementarne zasady przyzwoitości w korespondencji między dwoma rządami i powtarza w ślad za faszystami oszczerze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.

ciąg dalszy na str. 2)

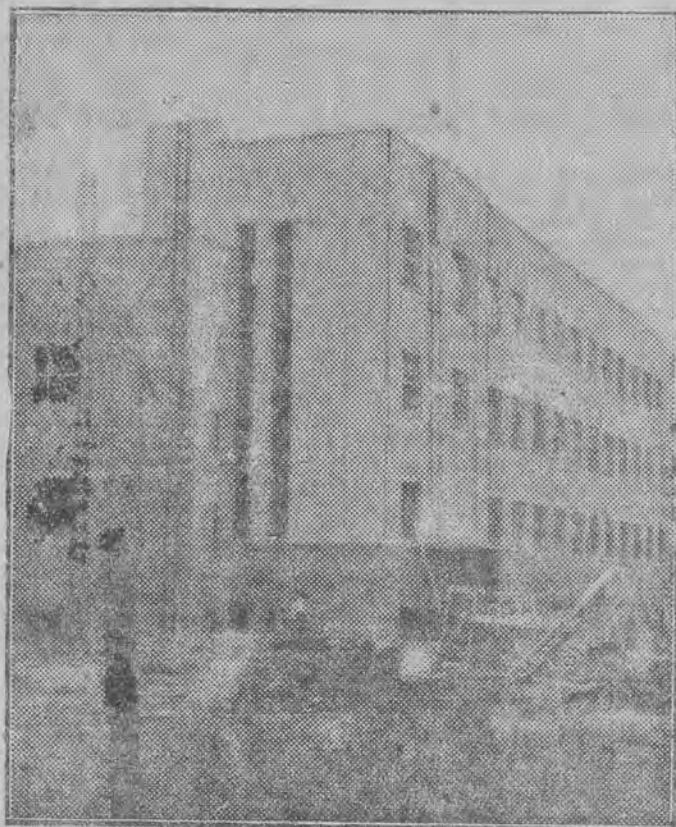


Foto „Dziennik Łódzki”
Największa i najbardziej nowoczesna szkoła w Łodzi, na Karłowcu już z nowym rokiem szkolnym zapelni się młodzieżą.

Watykan nie oczekiwał takiego efektu swoich gróźb

RZYM, 12.8.49 r. Wynik wyborów samorządowych w małym miasteczku Sycylli, San Michele di Ganzeria, jest najlepszym przykładem jak niewielkie wrażenie na włoskich robotnikach i chłopach wywarł antykomunistyczny dekret watykański. Wynik tych wyborów jest szczególnie znamienity, ponieważ feudalna Sycyllia uważana jest za najsilniejszą twierdzę Kościoła i wielkich właścicieli ziemskich.

Pomimo, że chrześcijańscy demokraci wykorzystywali w pełni w swej przedwyborczej kampanii dekret papieski, to jednak komuniści otrzymali 60 proc. głosów, podczas gdy pozostałe 40 proc. głosów zostały rozdzielone pomiędzy chrześcijańskich demokratów, socjalistów i neo faszystów. Zaznaczyć należy, że podczas wyborów w kwietniu 1948 roku w tym mieście na listę wystawioną przez chrześcijań-

skich demokratów padło 60 proc. głosów.

Podany powyżej fakt, jest niewątpliwym dowodem, że dekret o ekskomunice wywarł efekt wprost odwrotny od zamierzonego. Naród włoski żywi tradycyjną wprost niechęć do mieszania się Kościoła w sprawy polityczne.

Pismo od ręczne Piusa XII z podziękowaniem i błogosławieństwem...

FRANKFURT, 12. 8. — Wizytator apostolski w Niemczech Münch, Amerykanin ze stanu Dakota, przekazał przewodniczącemu Rady Gospodarczej Bizonii Pünderowi pismo od ręczne Papieża w języku niemieckim, w którym Papież dziękuje politykom niemieckim za życzenia, złożone z okazji 50 rocznicy pełnienia obowiązków kapłańskich.

Przy tej okazji Papież ponownie podkreślił swą szczególną troskę o Niemcy. „Jeżeli czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy — czytamy w piśmie od ręcznym Papieża — aby złagodzić fizyczne i moralne cierpienia Niemców — to dlatego, że znaleźliśmy Niemców nie tylko z opinii, lecz również z długoletnich

bez przerwy apelów papieskich w języku niemieckim, pełnych wyrazów sympatii i pochwał pod adresem Niemiec, nie jest dziełem przypadku. Zdaniem obserwatorów, świadczy to o jawnym udziale Watykanu w kampanii wyborczej do Bundestagu Niemiec Zachodnich i ma na celu skaptowanie głosów niemieckich dla CDU.

W kołach tujejszych przypominają się, że redagowanie przez Papieża Piusa XII przemówień i odezw w języku niemieckim nie jest czymś nowym. W dniu morderczego bombardowania Warszawy 26 września 1939 roku, po którym nastąpiła kapitulacja, Papież przyjął grupę niemieckich pielgrzymów, do których wygłosił przemówienie w języku niemieckim, rozpoczynające się od słów: „Witam was serdecznie drodzy synowie. Wiecie, jak głęboki bierzemy udział w zagadnieniach i przejawach życia kościelnego oraz w duszpasterstwie narodu niemieckiego”.

Przemówienie to pominięło wówczas całkowitym milczeniem napaść hitlerowską na Polskę.

FRANKFURT, 12. 8. Na jednym z wieców wyborczych w Westfalii mówca z ramienia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) nazwał Piusa XII niemieckim Papieżem. Przypomniał on działalność obecnego Papieża, który w roku 1917 przybył do Niemiec w tajnej misji, a następnie od roku 1920 był pierwszym nuncjuszem apostolskim przy rządzie niemieckim. Mówca w konkluzji wezwał swych słuchaczy do posłuszeństwa wobec polityki Watykanu, „wykazującego tak wielką troskę o Niemcy”. (w)

Straszliwy napad złości »króla Winstona Churchilla«

STRASBURG, 12.8. Niekoronowanego króla Unii Zachodniej, Winstona Churchilla, spotkała wielka przykrość. Dziennik „L'Humanité”, zamieścił artykuł, zatytułowany: „Churchill żądać będzie przyjęcia Niemiec Kruppa do Unii Zachodniej”. Poza tym pismo zamieściło protest francuskiego „Komitetu Bojow-

ników o Pokój”, skierowany przeciwko obecności w Strasburgu katedy patriotów greckich, Tsaldarisa. (Tsaldaris jest nie tylko osobiste obecny w Strasburgu, lecz zarezerwowano mu honorowe miejsce przy stole obrad „Rady Europejskiej”. Wiadomo również, że w ciągu ostatnich dwóch dni spotkał się on dwukrotnie z Be-

vinem i odbył z nim długie rozmowy).

Kiedy Churchill przeczytał „L'Humanité”, wpadł natychmiast w straszliwą wściekłość i polecił swemu sekretarzowi zrobić wszystko, celem „skonfiskowania tego komunistycznego pisma”. Telefon sekretarza Churchilla do głównej komendy policji spowodował wydanie rozkazu o konfiskacie dzisiejszego wydania „L'Humanité”, z powodu „braku szacunku wobec zagranicznych mężów stanu”.

Pomimo zmobilizowania wszystkich sił policyjnych, większość egzemplarzy „L'Humanité” rozeszła się w rekordowym tempie, tak że w kioskach pozostało bardzo niewiele do konfiskaty.

Sensacyjne oświadczenie Trumana w sprawie jego adiutanta-lapownika

WASZYNGTON, 12. 8. Jak już donosiliśmy, ujawniona została afera lapownicza wojskowego adiutanta prezydenta Trumana, gen. Vaughana, który wzamian za otrzymane łapówki ułatwiał przedsiębiorcom uzyskiwanie zamówień na dostawy rządowe.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, że Vaughan jest zamieszany również w aferę, polegającą na odsprzedaniu przez armię wielkiego hotelu koło Nowego Jorku pewnemu przedsiębiorstwu hotelowemu za połowę ceny, jaką uprzednio armia zapłaciła temuż przedsiębiorstwu, co naraziło armię na stratę ponad pół miliona dolarów.

Ustalono również istnienie ścisłego kontaktu między adiutantem prezydenta Trumana Vaughana i zawieszonym w urzędowaniu szefem korpusu chemicznego gen. Whitte, podejrzanym o dostarczanie informacji na temat dostaw rządowych zaprzyjaźnionym przedsiębiorcom.

szona została na konferencji prasowej u prezydenta Trumana w dniu 11 bm.

Prezydent Truman oświadczył, że „nie zmienił swego stosunku do adiutanta”.

Siedzi w przytulnym apartamencie zamiast siedzieć w więzieniu

PARYŻ, 12.8. Pod tytułem „Schacht Planuje Powrót” europejskie wydanie „New York Herald Tribune” zamieściło wywiad swego korespondenta z tym wybitnym zbrodniarzem hitlerowskim, byłym prezesem Banku Rzeszy.

Schacht przyjął korespondenta wymienionego pisma w „przytulnym apartamencie w zamku Bleckede” w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Bankier Hitlera oświadczył korespondentowi amerykańskiemu, że pragnie oddać swą wiedzę ekonomiczną na usługi przyszłego rządu Zachodnich Niemiec.

W dwóch długich kolumnach, poświęconych wywiadowi z Hjalmarem Schachtem, „New York Herald Tribune” wyjaśnia, że były finansowy doradca Hitlera „pracuje obecnie z wielkim zapałem nad sformulowaniem koncepcji, zmierzających do uratowania Niemiec od gospodarczej katastrofy” i przyrzeka wkrótce podać do wiadomości publicznej swoje koncepcje.

Schacht oświadczył korespondentowi, że „posiada — obecnie masę pomysłów rozwiązania problemu niemieckiego”. Dodał on również, iż „nierozumie dlaczego Mac Cloy, i Harriman i Clay nie przyszli do niego kogoś, z kim mógłby porozmawiać o swych poglądach”.

Wspomniane pismo omawia powojenną książkę Schachta, zatytułowaną „Mój układ z Hitlerem”, której sprzedano prawie 300 tysięcy egzemplarzy. Przyniosła ona autorowi przeszło 45 tysięcy westmarek.

SPRAWOZDANIE Z ZAMKNIĘCIA PRZEWODU SĄDOWEGO W PROCESIE KS. GURGA-CZA PODAJEMY NA STR. 3.

Co dzień niesie...

BUNT W OBOZIE

Berlin, 12.8. — W obozie koncentracyjnym w Emslandsmoor w brytyjskiej strefie Niemiec, powstał bunt, na skutek zamordowania przez strażników jednego z więźniów. Piętnastu więźniów, którym udało się zbiec, dotychczas nie pochwycono.

ARCYBISKUP MUSIAŁ SIĘ COFNĄĆ...

Paryż, 12.8. Korespondent Telepressu donosi, że pod naciskiem opinii katolickich kół francuskich, arcybiskup Paryża, Roger Beausant, uchylił ograniczenia w wykonywaniu czynności kapłańskich, nałożone na księdza Bouliera w ubiegłym miesiącu. Ksiądz Boulier, wy-

BITNY PRZYWÓDCA FRAN-

cuskiego zjednoczonego frontu pokoju, oświadczył, że podobnie jak podczas okupacji walczył w Ruchu Oporu razem z komunistami, tak samo i obecnie walczy o pokój i wolną Francję łącząc z członkami tego ugrupowania politycznego i wszystkimi patriotami francuskimi.

DEPEZA Z CHILE

Paryż, 12. 8. Demonstracja solidarności nie-dzynarodowej reakcji jest faktem ujawnionym ostatnio przez demokrację dzienniki paryskie. Pisma te podały, że prawnicy politycy chilijscy przesłali prezydentowi Francji, Auriolowi depeszę, w której domagają się zwolnienia z więzienia francuskiego wójdy narodowego, Petain'a.

NIE SŁYSZA

WŁASNEGO RADIA
Wiedeń, 12. 8. Austria jest jedynym państwem w Europie, którego oby-

WATELE NIE MOGĄ SŁUCHAĆ

programów radiowych nadawanych przez kraje we radiostację. Zgodnie oświadczeniem austriackiego towarzysza radiowego, „Ravag”, radio brytyjskie w Wiedniu korzysta z tych samych długości fal, co stacje nadawcze „Ravag”, powodując znaczne zakłócenia w odbiorze programów tych ostatek.

WIELBICIELE

MANSTEINA
Londyn, 12. 8. Brytyjscy przyjaciele niemieckiego marszałka, von Mansteina, zebrałi też nie przeszło 1600 funtów szterlingów na finansowanie obrony prawnej tego nazistowskiego zbrodniarza wojennego. Organizatorzy zbiórki oświadczyli, że zostają ona już obecnie ukończona. Wśród ofiarodawców znalazł się również Winston Churchill.
Von Mansteina brał udział w dwóch wybitnych procesach brytyjskich i jeden adwokat niemiecki.

Odpowiedź zdrajcom

Nota ZSRR do rządu Jugosławii

(Dokończenie ze strony 1)

Przejdźmy do faktów.
Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławii przekazano Karyntię Słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2.600 km. kw., zamieszkałe przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszyńskiego ze specjalnym piśmem, w którym wyłuszcza nowe

stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii.

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii Słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

obecności Kardela, premiera Jugosławii Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować swe nowe stanowisko, Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli żąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie zrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii Słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań, aniżeli złoży tego rodzaju oświadczenie.

Tak więc, w myśl planu rządu jugosłowiańskiego, rząd radziecki powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za zrezygnowanie z Karyntii Słoweńskiej i z wszelkich w ogóle roszczeń terytorialnych Jugosławii, a rząd jugosłowiański miał być pozostać na uboczu, po to, aby wywołać w narodach jugosłowiańskich fałszywe wrażenie, iż rząd jugosłowiański pozostał rzekomo w dalszym ciągu na dawnej pozycji obrony praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej, a więc że rezygnacja z Karyntii Słoweńskiej nie pochodzi od rządu jugosłowiańskiego, lecz od rządu radzieckiego. Krótko mówiąc, rządowi radzieckiemu proponowano, aby stał się narzędziem w zamierzonej przez rząd jugosłowiański oszukaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przypuszczał, iż rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na tę brudną machinację. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczucie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w rzeczy samej rezygnuje.

ZSRR nie widział powodu ograniczenia roszczeń Jugosławii wobec Austrii

W świetle tych faktów ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, zawarte w nocie z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, aby ograniczyła swe roszczenia terytorialne. Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest

choćby z tego, że jeszcze w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na zapytanie jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosławia miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Następnie w 1948 r., gdy minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Simicz oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie — Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii, Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różni się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierzał do ograniczenia

tych żądań, ambasador radziecki Lawrentjew odpowiedział: „Na wiadomość w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowowi, upoważnionemu do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji czterech mocarstw propozycję zawierającą zmniejszone roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowa, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka poprze tę propozycję, które w sposób oficjalny wysunie delegacja jugosłowiańska”.

Tajne rozmowy z Anglią

3 Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie za plecami rządu radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, porozumiewając się w tajemniczo przed Związkiem Radzieckim co do zrzeczenia się Karyntii Słoweńskiej.

Nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych panów.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianej podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na

temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rządu radzieckiego. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański, przparty przez ambasadora radzieckiego do muru, zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów dobito targu kosztem interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

Kłamstwa i oszczerstwa

4 Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy austriackiej o rzekomej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta republiki austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 r.” Rządowi jugosłowiańskiemu wiadome jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyślone i kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego pisma, wiadomo także, że nie było w nim o górze mowy o „zagwarantowaniu

granic austriackich” i że wobec tego nie było żadnej potrzeby demontowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznyimi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez wiceprezera radzieckiego. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiadając się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom,

Okazuje się więc, że w swym zarządzeniu oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczć.

List Kardela do Wyszyńskiego z dnia 20.IV.1947 r.

Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wystosowane do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżejujemy tekst tego pisma. Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienie, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu rady ministrów, podkreśliłem szczególnie wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny firma niemiecka „Alpen-Elektriker Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały umowę paryską na konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań! Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez

uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządza ją olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczyna się próba wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria p. edsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykaazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberski (Bleiberg), Terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrica (Feistritz) i Biatko (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamünd) i tę część gminy Rude (Ruder) która przylega do Drawy i pozostajej części gminy oddzielona jest linia, biegnąca wzdłuż grzebień wzgórza 382. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km. kw i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywdeniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.699 Słoweńców, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libelice (Leifling) i Zwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Labod (Lewamünd) i nieznacznie część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km. kw i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

Rząd Jugosławii narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR

5 Wszystkie te oto okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że: rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR: że postępuje nie jako sojuzniczem, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimś mocnym niemi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych, że rząd jugosłowiański coraz bardziej spręża się z kołami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika. Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza trzech roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kołami imperialistycznymi niż je-

dnolity front ze Związkiem Radzieckim, to niechaj te koła popierają jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję rady ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stała się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulfelowy plan w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie bronić będzie oddania Karyntii Słoweńskiej republice jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi znowe o oddaniu tej pozycji i o rezygnacji z Karyntii Słoweńskiej. Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański i nie mógł bronić pozycji, której w istocie zrzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w piśmie Kardela do Wyszyńskiego.

Tak będzie traktowany obecny rząd Jugosławii

6 Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocie oburzenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do oburzenia. Podsy-

lając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymywał w dalszym ciągu w dobrej relacji ze Związkiem Radzieckim.

Minister spraw zagranicznych jugosłowiańskich, aby w ten sposób demaskować to oszustwo i pokazać, że rząd radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w okłamywaniu swego narodu, że rząd radziecki aktywnie obecny i sojusznik, lecz jak nieprzyjaciel jego.

ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób demaskować to oszustwo i pokazać, że rząd radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w okłamywaniu swego narodu, że rząd radziecki aktywnie obecny i sojusznik, lecz jak nieprzyjaciel jego.

Sylwetka i działalność ks. Gurgacza

MOWA OSKARZYCIELA

Prokurator żąda najwyższego wymiaru kary dla osk.: Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego

KRAKÓW, 12. 8. Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odezwał i dołączył do akt sprawy nadesłany do Sądu list z pogrozkami, który głosi m.in.: „Wielebni księża Gurgacz i Żak odznaczają się działalnością charytatywną“ i grozi członkom Sądu śmiercią.

W toku oględzin zabranej bandzie broni ręcznej, maszynowej oraz granatów i amunicji, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się posługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Komendy Uzupełnień, których używał dla fałszowania dokumentów dla członków bandy oraz swe własne podrobione papiery na nazwisko Marian Szarota.

Ks. Gurgacz potwierdził również, że dołączony do akt sprawy szyfrowany list, którego autor tytułuje go „Zosienką“, był przeznaczony dla niego.

Obronca oskarżonego Szajny zapytał następnie ks. Gurgacza, czy Szajno chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwolenie na odejście, ale że udało mu się nakłonić go do pozostania w bandzie.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Lięża.

Prok. Lięża przypomniał, że z początkiem ub. roku jeden z przywódców bandy, grasującej na pograniczu województw: krakowskiego i rzeszowskiego — niejaki Stanisław Pióro zaczął wątpić w celowość dalszej działalności podziemnej i szukał kogoś, kto by mu udzielił rady.

Nauczony od dziecka widzieć w kapłanie duchowego przewodnika — Pióro udaje się po radę do księdza. Jest w Polsce wielu księży — powiedział prokurator — którzy dali by Pióro uczciwą radę, wielu księży, którzy uczciwie oceniają działalność rządu i osiągnięcia władzy ludowej. Na nieszczęście swoje i wielu innych ludzi Pióro trafił jed-

Autorytet wyższych władz kościelnych nie powstrzymywał zbrodni

Ks. Gurgacz — kontynuuje swe wywody prokurator Lięża — pragnie to swoje stanowisko wzmocnić autorytetem władz wyższych. Toteż odwołuje się do swoich przełożonych, do księdza rektora, do księdza prowincjała.

Nie zrobili oni niczego, żeby zbrodniom ks. Gurgacza przeszkodzić, chociaż w myśl obowiązujących przepisów — mieli obowiązek zawiadomić władze, chociaż mieli nawet możność niedopuszczenia go do bandy przez proste zamknięcie go w klasztorze.

Ks. Gurgacz otrzymuje natomiast od czołowego, jak go sam nazywa, znawcy teologii moralnej, pouczenie, że wolno mu pozostać w bandzie i tam pełnić obowiązki kapłana, zgodnie z dispensami, udzielanymi na czas wojny, które, zdaniem kurii, dotąd nie wygasły.

W ten sposób podtrzymany na duchu ks. Gurgacz rozwija potem w lesie swoją „naukę moralności“ swoją „etykę“, której skrócony „wykład“ wygłosił tutaj ku groźbie i oburzeniu wszystkich uczestników Polaków.

„Ojciec Władysław“, który z każdą trudnością zwraca się do kurii, pozwala każdemu zbierać: „Piórom, Matejakom, Szajnom, Orlikom i Granitom“ dowolnie tłumaczyć przykazania Boże.

Ks. Gurgacz uśmiecha się cynicznie, kiedy osk. Żak z całą powagą tłumaczy sądowi, że wolno ukraść i 10 mil. zł, gdyby na tę sumę właśnie ktoś określił swoje pierwsze potrzeby.

To są owoce nauki ks. Gurgacza, to są jego etyczne założenia, konsekwentnie rozwinięte. Ks. Gurgacz nie poprzestaje jednak na tych „moralnych“ duchowych pouczeniach, ale czynnie pomaga w organizowaniu bandy, m. in. kieruje do niej Matejaka, a to w ten sposób, że żąda od niego zwrotu udzielonej mu niedługo stosunkowo wysokiej pożyczki, a jednocześnie, wiedząc o trudnościach materialnych Matejaka, ludzi go perspektywą wysokich „zarobków“ w bandzie.

Ks. Gurgacz przedkłada orientację, że sam Pióro nie potrafi poprowadzić bandy do walki z własną ojczyzną i jej prawowitym gospodarzem, masami pracującymi, nie potrafi on wytłumaczyć swoim podwładnym, że wolno kraść i zabijać. Toteż ks. Gurgacz sam udaje się do bandy, obejmuje tam obowiązki kapłana, usurpuje stopień kapłana (gdy sam Pióro przywłaszczył sobie tylko poręcznik) i przydziela sobie nawet adiutanta.

Rzecznik oskarżenia wymienił następnie szczegółowo wszystkie czyny przestępcze, które banda ma na sumieniu oraz udział w tych czynach poszczególnych oskarżonych.

Iż wielu matek i żon, przekleństwa wielu ojców, sierociniec wielu dzieci obciąża ciężkim brzemieniem

Z religią jednak nie walczymy i nie uda się ani Watykanowi, ani Waszyngtonowi wykopać przepaści między wierzącymi a niewierzącymi.

Prokurator Lięża reasumuje swe wywody stwierdzeniem, że oskarżeni targnęli się na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ustroj demokracji, na dokonane i dokonywane reformy społeczne, za co musi ich spotkać surowa kara.

Po dłuższych wywodach, w których motywował wysuniętą przez siebie kwalifikacją prawną, prokurator Lięża zajął się naświetleniem pobudek, jakie pchnęły oskarżonych do zbrodni i postawiły ich przed sądem.

Zamach na mienie publiczne, na własność społeczną, jest przestępstwem godzącym w podwaliny nasze go ustroju. Każdy z nas znaczną część swego ciężkiego trudu oddaje na ogólnie potrzeby, na odbudowę Warszawy i setek innych miast i wsi, zniszczonych przez niemieckiego faszyzmu, na odbudowę i rozbudowę przemysłu, na podniesienie rolnictwa, na to, żeby jutro było lepsze, jaśniejsze i bardziej syte.

Każdy zamach na własność społeczną jest zamachem na naszą wspólną własność, marnotrawieniem naszej pracy. W tym też leży społeczne niebezpieczeństwo działalności oskarżonych, którzy godzą w najcenniejsze ośrodki naszego życia, zastępując tym samym na najwyższą karę.

Dziś — powiedział prokurator Lięża — oskarżeni znajdują się na samym dniu przepaści, ale przecież stali ledwo nad jej krawędzią. Kto więc pchnął ich do upadku? Kto prowadził na napady bandyckie? Kto kazał strzelać do żołnierzy, milicjantów i przechodniów?

Wśród głębokiej ciszy, prokurator wskazuje w odpowiedzi na ks. Gurgacza, jako na tego, który razem no si broń i przedmioty kultu, który ośmielił się wziąć na swoje sumie-

nie nie tylko własne zbrodnie, a i zbrodnie swych podwładnych, i wolność i życie ich samych.

Rzecznik oskarżenia przypomniał, że już niejednokrotnie członkowie PPAN stawali przed sądem i że za wieloma z nich zamknięty się bramy więzienne na długo a nieraz nawet na zawsze.

Schwytani już uprzednio członkowie bandy skarżyli się, że nauki tego zakonnika pchnęły ich na drogę zbrodni.

Prokurator Lięża, reasumując swe wywody stwierdzeniem, że oskarżeni targnęli się na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ustroj demokracji, na dokonane i dokonywane reformy społeczne, za co musi ich spotkać surowa kara i żąda KARY ŚMIERCY dla oskarżonych: KS. GURGACZA, ŻAKA, SZAJNY I BALICKIEGO. DOŻYWOTNIEGO WIEZIENIA DLA NOWAKOWSKIEGO I 15 LAT WIEZIENIA DLA LEGUTKI.

Przemówienie obrońców

Z kolei przemówił obrońca oskarżonego Gurgacza adw. OSTROWSKI

Ostatnie słowo oskarżonych

Następnie oskarżeni kolejno wygłaszali swe „ostatnie słowo“. Ks. Gurgacz ponownie przedstawił sądowi swoistą interpretację moralności. Starał się też przerzucić część winy na swych spowiedników oraz na pewnego wybitnego moralistę katolickiego.

Wbrew przewodowi sądowemu i pomimo przyznania się do przestępstw, zarzucanych w akcie oskarżenia, ks. Gurgacz utrzymuje, że jest niewinny, mówiąc m. in.: „Udziałem jedynie pomocy duchowej garście szaleńców. Gdyby nie mój zbawienny wpływ byłoby ich znacznie więcej“.

który podkreślił swą trudną rolę w tym procesie, bowiem jego klient przyznał w całej rozciągłości zarzuty sformułowane przez oskarżenie. Dr Ostrowski starał się pomniejszyć rolę ks. Gurgacza w bandzie usiłując dowieść, iż był on tam tylko zwyczajnym członkiem. Adwokat prosił też sąd, aby przy wymiarze kary wziął pod uwagę pewne urazy psychiczne, jakie — jego zdaniem — występują u ks. Gurgacza.

Obronca Żaka sugeruje niski poziom umysłowy swego klienta oraz podkreśla szkodliwy wpływ środowiska, w jakim się znajdował Żak według obrońcy został doprowadzony na drogę przestępstwa przez ks. Gurgacza, którego darzył zaufaniem.

Również i obrońcy pozostałych oskarżonych podkreślili w swych przemówieniach, że ks. Gurgacz usiłował oskarżonych swym wpływem i nie pozwalał na wydobycie się z kręgu zbrodniczej działalności.

Obronca Nowakowski i Legutki wskazał na prymitywizm intelektualny swoich klientów oraz na ich młody wiek jako na okoliczności łagodzące.

Kogo reprezentuje ks. Gurgacz?

Zastanawiając się z czyjzego polecenia i w czym interesie działał ks. Gurgacz, prokurator Lięża oświadczył, że duchowny ten jest przedstawicielem tej reakcyjnej części kleru, która oddała swój kapłański autorytet na służbę bandom.

10 milionów metrów tkanin kreton, płótno, korty, dreluchy dla zaopatrzenia wsi

W Centrali Rolniczej w Łodzi odbyła się konferencja poświęcona sprawom zaopatrywania wsi w artykuły tekstylne. W czasie obrad omówiono krytycznie dotychczasowe zaopatrzenie gminnych spółdzielni w towary tekstylne i ustalono nowy plan współpracy Centrali Tekstylnej ze spółdzielniemi wiejskimi.

Rzecznik oskarżenia wyraża przekonanie, że wrogowie Polski Ludowej będą starali się przedstawić proces ks. Gurgacza jako przejaw walki z religią. Ale będzie to kłamstwem. Walczymy — mówi prokurator Lięża — i walczyć będziemy jedynie z bandytami, których nie uchroń nawet sutanna.

Minęła słodycz dni miodowych — teraz chodzi o gotówkę i interes

LONDYN, 12. 8. — Waszyngtoński korespondent londyńskiego tygodnika konserwatywnego „The Observer“, ostrzega czytelników brytyjskich przed wzrastającymi w Stanach Zjednoczonych wrogimi nastrojami w stosunku do W. Brytanii. Brytyjczyce nie powinni się zbyt wiele spodziewać po konferencjach gospodarczych, które mają się odbyć w Waszyngtonie. Piszze on co następuje:

„Gdy w przyszłym miesiącu przybędą do Waszyngtonu Sir Stafford Crisps i Mr Bevin, rozpoczną tam oni rozmowy nad żywotnymi zagadnieniami ekonomicznymi W. Brytanii w atmosferze najbardziej od czasu zakończenia wojny krytycznego ustosunkowania się amerykańskiej opinii publicznej, wobec W. Brytanii i rządu labourzystowskiego“.

„Niekiedy krytyka ta dochodzi do jawnej wrogości. W Anglii powinno się rozumieć doniosłość tych ataków.

Międzynarodowa konferencja nauczycieli obraduje w Warszawie

WARSZAWA, 12. 8. — W dniu 12 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli (dep. zawodowego S. F. Z. Z.). O godzinie 10,40 otworzył obrady przewodniczący ZMP poseł Wojciech Pokora.

Na czoło zagadnień, które będą omawiane na kongresie, wysuwa się zagadnienie walki o pokój. Dokonano wyboru prezydium, w

którego skład weszli: Sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. — Bolesław Gebert, członkowie prezydium Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich — Paul Delanue (Francja), Nadzieja Parfienowa (Zw. Radziecki), Wojciech Pokora (Polska), Oldrich Steclain (Czechosłowacja), Erne Beki (Węgry), delegaci Chin Ludowych — Jang-Tsi-Go, Bo

liwi — Lukies, reprezentujący kraje Ameryki Łacińskiej i Senegal — Diagne Mody, reprezentujący murzyńskich nauczycieli Afryki.

Wśród burzliwych oklasków, prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego. Z kolei wybrano Sekretariat Konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski.

Wśród burzliwych oklasków, prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego.

Z kolei wybrano Sekretariat Konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski.

(Przebieg obrad konferencji omówimy w jednym z najbliższych numerów).

Minęła słodycz dni miodowych — teraz chodzi o gotówkę i interes

„Krytyka nie ogranicza się do tych kół waszyngtońskich, które zawsze ujawniały nieprzychylność do W. Brytanii, ani też do wielkiego przemysłu, czy innych grup zawsze wrogich rządowi socjalistycznemu. Objęła ona cały kraj, jak świadczy o tym dokładny przegląd gazet prowincjonalnych, audycji radiowych ze wszystkich stanów, oraz sprawozdania angielskich konsulów ze wszystkich większych ośrodków.“

„Jeżeli chodzi o amerykańską opinię publiczną, to nie będzie przesadą, gdy powiemy, że skłonna ona jest przypisywać W. Brytanii winę za wszelkie spotykające Europę trudności gospodarcze. Wszystkie propozycje, które wysunie Anglia na konferencji wrześniowej, oceniane będą w tej krytycznej atmosferze.“

„Te same nastroje ujawniają się w postawie wielu kongresmenów, którzy podobnie jak i ich wyborcy, oświadczają, że dolary amerykańskie zostały zużyte na subsy-

diowanie świadczeń społecznych, na jakie Ameryka u siebie nie mogłaby sobie nawet pozwolić, dalej — na koszty upaństwowienia przemysłu oraz na utrzymanie w Anglii zbyt wysokiego poziomu życia, który musi zostać drastycznie obniżony.“

„Przez wszystkie te krytyki przebiega się stale ten sam motyw, a mianowicie, że robotnicy angielscy są rozpieszczani, że nie pracują oraz że obecna brytyjska polityka handlowa rozmyślnie czyni różnice na niekorzyść Stanów Zjednoczonych.“

„Pośród czynników, które przyczyniły się do rozbudzenia nastrojów antybrytyjskich wymienić należy: 1) umowę handlową anglo-argentyńską, którą prasa amerykańska uznaje za dyskryminacyjną w stosunku do USA i skierowaną przeciwko planom amerykańskiej polityki handlowej; 2) odmowę rządu dewaluacji funta;

3) wiadomość o nowym kryzysie dolarowym w Anglii.

„Dalszymi czynnikami, wzmagającymi antybrytyjskie nastroje w Ameryce są: 1) Dodatkowe memorandum W. Brytanii w sprawie Europejskiej Współpracy Gospodarczej, zawierające bezzwrotne żądanie większego udziału dla W. Brytanii w „pomocy“ Marshalla;

2) Dyskusje nad energią atomową, w których niejednokrotnie — jak podała prasa — W. Brytania gotowała zatrzymaniem dostaw uranu do USA, jeżeli USA nie ujawnią W. Brytanii tajemnic atomowej;

3) Strajk robotników portowych w Londynie, który powszechnie uważany jest za protest brytyjskich robotników przeciwko sytuacji ekonomicznej, wytworzonej przez rząd i objaw, że rząd stracił wpływ nawet na swych własnych zwolenników.“

Splataę długów przedwojennych reguluje nowy dekret

Ogłoszony w 45 nr. Dziennika Ustaw dekret o zaciąganiu nowych i określeniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych, zawiera szereg podstawowej doniosłości przepisów w przedmiocie przedwojennych zobowiązań pieniężnych.

Na szczególną uwagę zasługują postanowienia tego dekretu, dotyczące nieumorzonych dotychczas zobowiązań pieniężnych, powstałych przed 1. 9. 1939 r. oraz podczas wojny — przed wprowadzeniem do obrotu biletów Narodowego Banku Polskiego. Zasadnicze postanowienia dekretów w tym przedmiocie są m. in. następujące:

Wpłata nieumorzonych dotychczas należności wszelkich zobowiązań pieniężnych, powstałych przed wejściem w życie dekretu tj. przed dniem 6 sierpnia 1949 r., może nastąpić tylko w walucie polskiej. Zmiana siły nabywczej pieniądza nie ma wpływu na wysokość świadczenia. Splata należności następuje w biletach N.B.P. w wysokości nominalnej (jeden za jeden) a zatem należność jest cyfrowo identyczna z nominalną kwotą wyrażoną w złotych, na którą zobowiązanie opiewało i to także wówczas, gdy zastrzeżono zapłatę według złotego w złocie.

Jeśli w umowie postanowiono, że opłata ma nastąpić alternatywnie albo w złocie albo w walucie obcej, wysokość należności określa wyłącznie suma wyrażona w złotych. Jeżeli przedwojenne zobowiązanie opiewało na walutę obcą, wysokość należności oblicza się w złotych wg ostatniego przedwojennego kursu oficjalnego danej waluty zagranicznej.

Jeżeli w zobowiązaniach wysokość należności nie określono cyfrowo w pieniądzu, lecz według innego miernika wartości (np. równoważność oznaczonej ilości zboża), wysokość należności przelicza się na złote na podstawie przeciętnej ceny rynkowej danego miernika wartości w czasie i miejscu powstania zobowiązania.

Dekret przewiduje jednak zarazem obowiązek dopłaty w wypadku, gdy chodzi o zobowiązanie prywatne, powstałe przed wprowadzeniem do obrotu biletów NBP, u wierzyciela, który nie nabył wierzy-

telności z przelewu, czerpał i czerpie swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średniorolnego bądź z wynagrodzenia za pracę, nieprzekraczającego kwoty, której wysokość określi rozporządzenie rady ministrów. W takim przypadku na wniosek wierzyciela, zgłoszony do dnia 6 sierpnia 1951 roku, sąd orzeknie obowiązek dopłaty wedle zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie obu stron. Przy zobowiązaniach przedwojennych do każdego złotego, należnego wedle powyższych zasad ogólnych, dopłata nie może być wyższa niż równoważność 1,75 kg. żyta, obliczona w chwili ustalenia przez sąd dopłaty. Powyżsi wierzyciele nie mogą jednak domagać się dopłaty od każdego dłużnika. Nie mają bowiem obowiązku dopłaty

osoby czerpiące swe dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego kwoty, jaką określili wspomniane rozporządzenie, ani wykonawcy narodowych planów gospodarczych.

Wysokość okresowych świadczeń pieniężnych z tytułu alimentów i rent dożywczych, ustalonych umową, ugodą sądową lub wyrokiem może być przez sąd określona ponownie. Nie może ona jednak przewyższać przeciętnych kosztów utrzymania. Dokonane przed dniem 6. 8. 48 r. wpłaty zobowiązań pieniężnych nie mogą być kwestionowane, choćby należność obliczono inaczej, niż to czyni omawiany dekret. Jeżeli zaś należność ustalono prawomocnym wyrokiem lub ugodą sądową, lecz nie umorzono do dnia 6. 8. 1949 r. sąd przerachuje ją ponownie na

wniosek jednej ze stron, postępowanie zaś egzekucyjne ulegnie zawieszeniu do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Jednakże niedopuszczalną jest zmiana sumy dłużnej, określonej prawomocnym wyrokiem lub ugodą sądową, jeżeli wierzyciel czerpie swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego lub średniorolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę, nieprzekraczającego kwoty, którą określili zapowiedziane rozporządzenie, chyba, że także i dłużnik czerpie swe dochody z wynagrodzenia za pracę nieprzekraczającego powyższej granicy.

Wskutek wejścia w życie omówionego wyżej dekretu utracił swą aktualność okólnik ministra sprawiedliwości z dnia 7. 10. 1948 r. wstrzymujący wydawanie przez sądy orzeczeń w sprawach o prera-chowaniu przedwojennych zobowiązań pieniężnych.

Co »kręci się« w sezonie letnim

Letnie miesiące to okres najintensywniejszej pracy na odcinku filmu oświatowego i szkolnego. Kwitną kwiaty i drzewa, przychodzą na świat zwierzęta, wykwijają się ptaki i motyle, więc biologowie wyruszają w teren, żeby nakręcić nowe filmy przyrodnicze. Wre wzmógł się prac w wytwórni żyrdarowskiej, posiadającej własny ogród, hodowlę i akwarium. Z bazy krakowskiej, skupiającej reżyserów wyspecjalizowanych w filmach geograficznych i krajoznawczych wyjeżdżają ekipy w różne okolice kraju w celu robienia zdjęć do filmów monograficznych jak: „Pojezierze Kaszubskie”, „Marzowszczyzna”, „Kujawy” i t.p. Wyruszyły 4 ekipy, do których należą nasi reżyserzy i operatorzy, oraz szereg asystentów. Ekipy krakowskie mają za zadanie nakręcić w sezonie letnim 9 filmów krajoznawczych, regionalnych i geograficznych dla celów szkolnych i popularno-oświatowych. Zdjęcia będą robione na podstawie scenariuszy przygotowanych przez sekcję scenariuszowo-programową a konsultowanych przez profesorów oraz wybitnych znawców danego terenu.

W Szczecinie uruchomiono nową

ekipę, która nakręca film wąskotaśmowy „Produkcja filcu”. 2 nowe ekipy łódzkie robią zdjęcia do filmów wąskotaśmowych „Od drzewa do zeszytu”, „Radiofonizacja wsi”, „Pradnice prądu zmiennego”, „Wiercenie ropy naftowej” i inne. Ogółem w sezonie letnim nakręca się 39 filmów.

Prócz reżyserów pracujących stale dla Wytwórni Filmów Oświatowych

w zdjęciach tegorocznych bierze po raz pierwszy udział również szereg filmowców-amatorów, którzy zgłosili się z terenu, zaopatrzeni zostali w sprzęt i taśmę przez wytwórnię. W miarę możliwości stara się ona bowiem uzupełnić swe kadry, szkolić nowych specjalistów, których bardzo wiele będzie potrzebował w przyszłości stale rozwijający się polski film oświatowy.

Matematyka polska w drodze do rozkwitu

Prof. dr Kazimierz Kuratowski, prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego, nagrodzony został ostatnio Państwową Nagrodą Naukową za prace z dziedziny topologii.

Topologia jest działem geometrii. Zajmuje się badaniem zbiorów punktów geometrycznych innych niż regularne figury, jak trójkąty, koła czy kule. Bada własności nieregularnych zbiorów punktów i zjawiska zachodzące przy ich przekształcaniu. Dla przykładu: obiektem badań topologia może być zupełnie przypadkowa linia krzywa i zjawiska, zachodzące przy jej rozciąganiu lub składowaniu.

Przedstawiciel agencji prasowej „Czytelnika” „API” uzyskał od prof. K. Kuratowskiego następującą wypowiedź.

Głównym obiektem mej pracy naukowej w chwili obecnej jest 2 tom monografii pt. „Topologia” (w języku francuskim). Monografia ta zawiera będzie większość wyników mej pracy, zawartych w poszczególnych publikacjach (w liczbie ok. 120). Pierwszy tom monografii ukazał się na kilka lat przed wojną. W czasie wojny — wskutek wyczerpania nakładu — ukazał się w Ameryce w drugim

wydaniu fotograficznym, a przed niespełna rokiem w nowym, znacznie rozszerzonym wydaniu, wykonanym już w Polsce. Materiały do rękopisu 2 tomu mej książki udało mi się na początku wojny przesłać za pośrednictwem konsulatu szwajcarskiego do Genewy i tam przetrwały one szczęśliwie wojnę. Inaczej podzieliłby los mej biblioteki oraz wszystkich, gromadzonych przez wiele lat moich rękopisów i notatek, które zostały spalone przez hitlerowców.

Przy okazji warto wspomnieć, że topologia (nowoczesny dział geometrii) doznała w ostatnich kilkunastu latach olbrzymiego rozwoju. Nie ma prawie obecnie gałęzi matematyki, która by nie korzystała z metod topologicznych. Ten stan rzeczy jest w dużej mierze zasługą polskiej szkoły matematycznej, bowiem systematyczne opracowanie podstaw topologii i jej rozbudowa stanowiły zasadniczy cel, który postawili sobie matematycy polscy przed laty 30.

O uznaniu, jakim cieszy się matematyka polska na terenie międzynarodowym, mogłem się przekonać w czasie mego pobytu w Ameryce w pierwszym półroczu rb. Mając wykłady w 38 uniwersytetach amerykańskich (był to podobno rekord nawet w skali amerykańskiej!) — wszędzie spotykałem się z opinią, że matematyka polska zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród przodujących narodów świata. Ta opinia, tak bardzo dla nas pochlebna, nakłada na nas równocześnie poważne obowiązki. Jest naszym obowiązkiem, aby zdobyta przez nas w okresie międzywojennym pozycja była utrzymana, mimo olbrzy-

U naszych przyjaciół

Elektryczny kombajn

Pod Moskwą przeprowadzono próbną pracę z pierwszym kombajnem elektrycznym. Jest to kombajn typu „S-4”, w którym zamiat silnika spalinowego zainstalowano motor elektryczny. Otrzymuje on prąd za pośrednictwem kabla, który przy pomocy przenośnego transformatora może być dołączony do dowolnej linii elektrycznej. Uruchomienie i za-trzymanie kombajnu wymaga jedynie naciśnięcia odpowiedniego guziczka. Próba z kombajnem elektrycznym wypadła pomyślnie. Wykonał on wszystkie prace przy zżęciu zboża.

7 TYS. BRYGAD NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

W leningradzkich zakładach przemysłowych z każdym dniem zwiększa się liczba brygad współwzrostnictwa pracy. Z początkiem bież. mies. było tu 7 tys. brygad najwyższej jakości. Do Leningradu przybywają delegacje robotników z Charkowa i Swierdłowska celem za poznania się z doświadczeniami i osiągnięciami robotników leningradzkich.

ZGON BULGARSKIEGO BIOLOGA

W Sofii zmarł wybitny biolog bulgarski, dyrektor Centralnego Instytutu Badawczego Rolnictwa — akademik **Danco Kostow**. Zmarły jest autorem przeszło 700 prac naukowych.

Zaciska się pierścień wokół portu Fuczou

NOWY JORK, 12.8 Według ostatnich doniesień, oddziały chińskiej armii ludowej zajęły w zachodniej części prowincji Hupen miasto powiatowe Singšan oraz miasto Tsek wai, położone w odległości 25 km na wschód od miasta Patung, skąd prowadzi droga do prowincji Szechuan.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje armii ludowej wkroczyły do Kanczou, ewakuowanego przez oddziały Kuomintangu. Kanczou, położony w odległości 350

km na północny wschód od Kantonu, posiada doniosłe znaczenie strategiczne, gdyż kontroluje drogę z prowincji Kiangsi do północnej części prowincji Kwantung.

W prowincji Kansu oddziały ludowe zbliżają się coraz bardziej do stolicy tej prowincji — Lanczou. Inne formacje ludowe dotarły do prowincji Szansz.

W prowincji Fukien 5 armii ludowych zaciska coraz bardziej pierścień wokół portu Fuczou, leżącego naprzeciw Formozy.

Praktyczne wskazówki dla ubezpieczonych

Ustawa z dnia 1 marca br. ogłoszona w Nr 18 Dziennika Ustaw R. P. zmienia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1949 r. niektóre przepisy o ubezpieczeniu społecznym. M. in. ustawa zniosła odrębność finansową ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych oraz ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych. Wspólnym funduszem tych ubezpieczeń ma zarządzać, w myśl przepisów, Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Zasiłek domowy został podwyższony do wysokości 50 proc. podstawy wymiaru zasiłku chorobowego.

W związku z nowymi przepisami podajemy kilka praktycznych wskazówek, których ubezpieczeni we własnym interesie powinni przestrzegać. Pracownicy fizyczni, którzy ukończyli 65 rok życia i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnym 200 tygodni składkowych mają prawo do renty inwalidzkiej — bez badania lekarskiego. Również bez badania lekarskiego przysługuje prawo do renty starczej tym pracownikom umysłowym, którzy ukończyli 65 rok życia i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnym 60 miesięcy składkowych.

Osoby te powinny z chwilą ukończenia 65 roku życia złożyć w Ubezpieczalni Społecznej rozszczenie o rentę, przedkładając wyciąg metrykalny z aktu urodzenia, wyciąg z data-

mi urodzenia dzieci w wieku do lat 18, a w razie odbywania studiów — do lat 30, o ile dzieci te są na utrzymaniu ubezpieczonego. Zgłoszenie rozszczenia jest w tym wypadku konieczne, gdyż wedle nowych przepisów, w przypadku niezgłoszenia grozi utrata renty za prawie cały okres od dnia ukończenia 65 roku życia aż do dnia zgłoszenia rozszczenia o rentę.

Zdarza się, iż ubezpieczony, mimo ukończenia 65 roku życia, nie zgłasza rozszczenia o rentę, gdyż w dalszym ciągu pracuje i mylnie sądzi, że prawo do renty mu nie przysługuje. Należy pamiętać, że osoby powyżej 65 lat życia, mimo dalszego zatrudnienia, mają prawo do renty.

Również wdowy po ubezpieczonych powinny natychmiast po śmierci ubezpieczonego zgłaszać rozszczenie o rentę wdowią, przedkładając wykaz aktu ślubnego i inne dokumenty. Wedle zmienionych przepisów prawo do renty wdowiej przysługuje wdowie w przypadku — 1) trwałej niezdolności do zarobkowania, 2) ukończenia 55 roku życia, 3) wychowywania dzieci uprawnionych do rent sierocych.

Dotychczas wdowy po pracownikach fizycznych otrzymywały renty wdowie po ukończeniu 60 roku życia, obecnie zaś — po ukończeniu 55 roku życia. Podkreślić należy, że z małżeństw zawartych po dniu 31 grudnia 1945 r. do renty wdowiej

mają prawo tylko te wdowy, które zawarły ślub przed urzędkiem stanu cywilnego.

Wedle bowiem nowego prawa małżeńskiego tylko takie małżeństwo posiada moc prawną w obliczu Państwa.

Sprawę ustalenia przeciętnego zarobku miesięcznego przy wymiarze niu renty i przeliczeniu zarobków sprzed dnia 1 stycznia 1949 r. reguluje zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 maja 1949 r. Zarządzeniem tym podniosła się wydatnie wysokość świadczeń rentowych w ubezpieczeniu społecznym. Np. zarobek osiągnięty przez zatrudnionych, których pracodawcą jest Państwo albo samorząd terytorialny, w drugim półroczu 1948 roku mnoży się przez 3,30 a więc ubezpieczony zarabiający w 1946 r. 4.000 zł miesięcznie, zaliczony będzie od dn. 1 stycznia br. do grupy zarobkowej III z przeciętnym zarobkiem miesięcznym od 11 do 14 tys. zł (13.200) i otrzyma od dnia 1 stycznia br. zamiast dotychczasowej renty 2 tys. zł — 4 tys. zł miesięcznie, a więc 2 razy więcej.

Zarządzenie to dotyczy tylko okresu pracy po 1 lutego 1945 r.

Zaopatrzenie rentalne pracowników państwowych etatowych i zawodowych wojskowych jest uregulowane odrębną ustawą emerytalną, która ostatnio została znowelizowana ustawą z dnia 1 lipca 1949 r.

Gestapowcy, SS-mani mogą głosować i być posłami

BADEN-BADEN, 12.8. We francuskiej strefie okupacyjnej czynne i bierne prawo wyborcze przyznane zostało wszystkim b. hitlerowcom nie zaliczonym do grupy głównych

winnowajców. W praktyce oznacza to, iż poza kilkuset osobami, wszyscy inni b. członkowie NSDAP, SS, Gestapo itp. mogą nie tylko głosować, lecz również i kandydować do parlamentu związkowego i landta-

winowajców. W praktyce oznacza to, iż poza kilkuset osobami, wszyscy inni b. członkowie NSDAP, SS, Gestapo itp. mogą nie tylko głosować, lecz również i kandydować do parlamentu związkowego i landta-

W dniu 11 sierpnia 1949 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 54
S. i P.
BRONISŁAW ŚMIGIEL
Pogrzeb odbędzie się 13 bm. o godz. 17 z kaplicy szpitala Św. Jana, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
(7858 g) **ŻONA, DZIECI I RODZINA**

Co słysząc? — Nic nowego... A jednak Łódź zmienia się z każdym dniem

— Co słysząc?
— Nic nowego. Jestem „zawalony” robotą, nie mogę wysunąć nosa poza miasto, a Łódź to nie Warszawa — zawsze pozostanie zadymioną dziurą. Nic się u nas nie dzieje godnego uwagi. W rozwalających się domach nie możemy się pomieścić. Zaśmiecone nieskanalizowane ulice zatrują powietrze i... tyle.

Podobne zdanie słyszy się dość często w tramwajach, w sklepach i na ulicach naszego miasta. Czy są one jednak całkowicie słuszne?

Wszyscy wiemy doskonale, że miasto nasze jest wyjątkowo zaniedbane.

Trudno porównać ruch budowlany Łodzi z budownictwem Warszawy, gdzie na gruzach powstają nowe domy jak przysiółkowe grzyby po deszczu. Jednak czy istotnie nic się w Łodzi nie robi, by miasto to do niedawna jeszcze będące zapomnianym kopcuszkim podnieść pod względem estetycznym, a mieszkańcom stworzyć dogodniejsze warunki bytu?

Wystarczy przejść się ulicami, by odpowiedzieć na to pytanie. W roku bieżącym zaczęła się wreszcie Łódź rozbudowywać i to w tempie dotąd w naszym mieście nie notowanym.

Wszystkie inwestycje przeprowadza się pod hasłem ułatwienia warunków egzystencji ludziom pracy. Oto np. na odległym Karolewie, zamieszkałym w 90 proc. przez robotników buduje się olbrzymi gmach szkolny, w którym znajdzie się miejsce dla 1200 dzieci uczących się dotąd w anty-sanitarnych warunkach z powodu braku dla szkół lokali.

prawy nawierzchni jezdni i chodników.

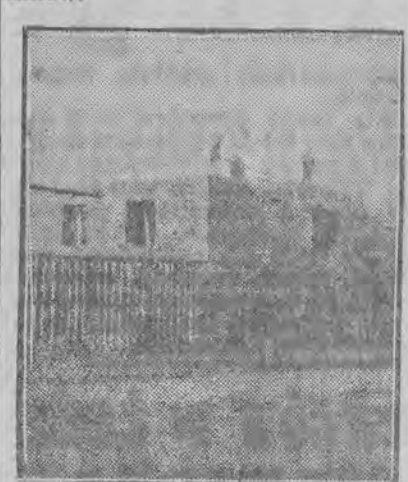


Foto „Dz. Ł.”
Budowa osiedla ZOR na Bałutach.

W centrum miasta, na Bałutach powstaje osiedle robotnicze. Po dłuższym okresie zastoju prace budowlane ruszyły pełną parą. 3 a może nawet i 4 bloki zostaną jeszcze do zimy wykończone (w stanie surowym), a w roku przyszłym do nowoczesnie urządzonej mieszkanek wprowadzi się kilkadziesiąt rodzin robotniczych.



Foto „Dz. Ł.”
Przy Piotrkowskiej buduje się dom związkowy.

Żołnierze Ochrony Pogranicza gośćmi robotników łódzkich

Dzisiaj w godzinach rannych przybędzie do Łodzi większa grupa żołnierzy WOP celem poznania Łodzi i nawiązania bliższych kontaktów z łódzkimi przodownikami pracy.

Mili goście, po spożyciu śniadania wydanego na ich cześć przez robotników załogi PZPW Nr 6, zwiędzą fabrykę, po czym udadzą się na obiad do stołówki PSS przy ul. Piotrkowskiej 191. Po południu żołnierze zwiędzą PZPB Nr 1 po czym będą na przedstawieniu w Domu Żołnierza.

W niedzielę rano goście pogranicza wyjadą do Karśnic, dokąd zostali zaproszeni przez kolejarzy karś-

Jeszcze dwa miesiące temu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Brzeźnej był plac pokryty stertami gruzu i śmieci. Przed 6 tygodniami na placu tym padł rekord murarski trójki Lesiewicza, a dziś wznosi się tu czerwony mur o wysokości 2 pięter. Murarze zachęcani przykładem Lesiewicza nie żałują trudu, by jak najprędzej w tym pięknym gmachu rozpoczął urzędować Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych.

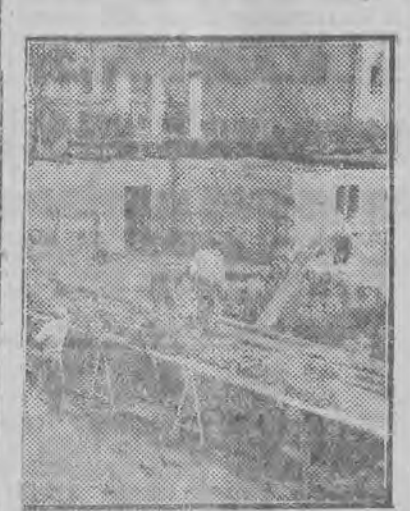


Foto „Dz. Ł.”
Rosną fundamenty szkoły przy Wólczańskiej.

W pierwszych dniach lipca rozpoczęto pracę przy ul. Wólczańskiej 171—173. Trzeba przyznać, że roboty zorganizowano tu planowo. Już wcześniej zwieziono i ułożono na placu 1 milion cegieł oraz większy zapas cementu i wapna, by murarze nie potrzebowali przerywać pracy czekając na dostawę materiałów.

Do pracy obok starych, dobrze znających swój fach murarzy, stanęli młodzi chłopcy przeszkoleni na kursie budowlanym zorganizowanym przez PPB w Łodzi. Zarówno robotnicy starzy jak i młodzi pracują tu z jednakowym zapałem, nie też dziwnego, że bu-dowa nowego gmachu szkolnego szybko postępuje naprzód.

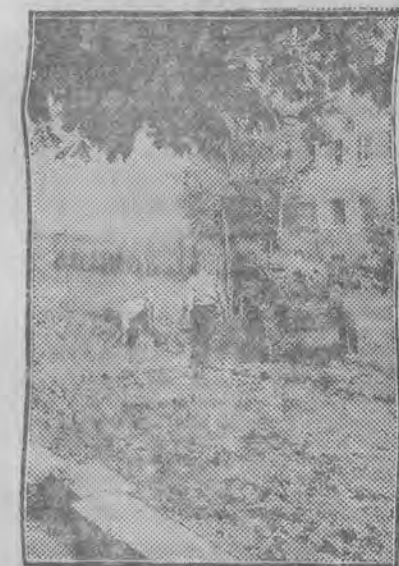


Foto „Dz. Ł.”
Przed szkołą na Karolewie

Piękny gmach jest na ukończeniu. Tynkuje się go już od zewnątrz. Z nowym rokiem szkolnym rozpocznie się tu nauka, a przed kilku dniami na ulicy przed szkołą przystąpiono do na-

W początkach lipca nastąpiło ważne, aczkolwiek przemilczane zdarzenie: przy hucie „Sosnowiec” powstał Klub Wynalazców. Jest to drugi klub po klubie przy hucie „Andrzej”.

Czemu trzeba było trzech miesięcy, by przenieść tę inicjatywę z jednego zakładu na drugi? Dlaczego nie podchwyciły jej jeszcze dalsze huty, kopalnie, fabryki? Pierwszy klub zdał przecież szybko egzamin nie tylko przez zwołaną ilość usprawnień, lecz przez ich dobór, kierowany wg najbliższych potrzeb zakładu. Nowe pomysły miały nie tylko wielkie znaczenie praktyczne, wykazywały również wielką dokładność i natychmiastową gotowość do wprowadzenia w życie — bez zmuszania do przeróbek, poprawek i uzupełnień, jakich często wymagają najbardziej nawet wartościowe pomysły.

Przyczyna słabego rozpowszechniania się tej akcji tkwi w zaniedbywaniu popularyzacji ludzi i ich czynów, w lekceważeniu znaczenia wymiany doświadczeń. Błędy te tkwią zarówno w aparacie przemysłowym, jak i w organizacjach związkowych.

Są też i inne, jeszcze przyczyny,

hamujące rozpowszechnienie tej słusznej inicjatywy; nie można wyobrazić sobie istnienia Klubu Wynalazców tam, gdzie panuje wygodniczy kult „starej biedy”, wytartych szlaków, wymagających mniejszego wkładu energii, niż szukanie nowych dróg.

Trudno też uwierzyć w powodzenie pionierskiej inicjatywy tam, gdzie panuje wyniosły i „jaśniepański” stosunek do robotników, lub gdzie załoga stoi na niskim poziomie uświadomienia i wyrobienia społecznego.

Trzy czynniki: zacofanie, spotykane wśród inteligencji technicznej, niedostateczna praca nad podniesieniem poziomu załogi, brak zaradności i energii — są hamulcami, które opóźniają naszą walkę o postęp i przeszkadzają szczególnie na odcinku wynalazczości.

Mamy jednak równocześnie wiele zakładów przodujących, mamy śmiały i twórczy aktyw robotniczy, postępującą inteligencję. Te siły utrudniają drogę nowym formom, a przykładem swym pociągają innych.

Podstawą Klubów jest zbiorowość pracy wynalazczej, racjonalizatorskiej i nowatorskiej. Grono członkowskie wspólnie ustala plan pracy klubu, zlecając poszczególnym członkom szczegółowe opracowanie.

Nad każdym usprawnieniem pracuje grupa ludzi, dzieląc między siebie pracę odpowiednio do swych kwalifikacji. I tak np. wyliczenia teoretyczne może wykonać inżynier, rysunki — pracownik biura konstrukcyjnego, rozwiązanie praktyczne — ślusarz, tokarz, elektrotechnik. Wspólne omawianie biegu pracy i badanie trudności pozwala połączyć wiedzę teoretyczną inżyniera z doświadczeniem starszego majstra czy robotnika — fachowca.

Premię za każdy wynalazek dzieli się między jego współtwórców. Zbiorowa praca, rozbita na indywidualne zadania, likwiduje dotychczasową tragedię wielu utalentowanych robotników, borykających się z brakiem wiadomości naukowych. Pozwala ona też uniknąć wypadków takich jak błędy w projektach, robionych jedynie na papierze, bez



Foto „Dz. Ł.”
Pawilon Chemii.

Jednym z najpiękniejszych budynków, który jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku, jest Pawilon Chemii Politechniki Łódzkiej. Przed dwoma laty była to ruderą po zniszczonej w czasie wojny fabryce; dziś piękny gmach tynkuje z zewnątrz przodownicy pracy PPB.

Już tych kilka przykładów wystarczy by obalić twierdzenie, że Łódź się nie rozbudowuje i że nic się nie robi, by zaniedbany przed wojną „polski Manchester” przestał być kopcuszkim wśród miast Polski. Ogółem w Łodzi buduje się obecnie przeszło 60 nowych gmachów.

J. Gozdawa

Po prostu Kotlety „na gapę”

Mając wolny wieczór, wybrałem się z kolegą do „Gospody Ludowej”, na piwo. Na wstępie musieliśmy stoczyć walkę o zdobycie stolika. Grała orkiestra i było wesoło. Poprosiliśmy o piwo. Podano je dość szybko. Kelner był młody i sympatyczny człowiek. Skarżył się, że coraz częściej zdarzają się wypadki niepienia rachunków przez nieuczciwych amatorów „jedzenia na gapę”.

— Wystarczy mały balaganik, więc lśny tłok przy tańcach, a już ktoś ucieka od stolika. Pilnuję jak mogę, lecz żeby upilnować, trzeba by przy wiązywać do stolika.

Właśnie w tej chwili goście, niewiadomo dlaczego zaczęli podnosić się z krzesel. Okazało się, że jakaś starsza pani popisywała się na parkiecie tańcząc kozaka. Widowisko było istotnie niezwykłe, z uwagi na to, że nie umiała zupełnie tańczyć, oraz że na oko, mogła ważyć o 35 kg... Sledzący przy dalszych stolikach wstawali, żeby podejść i zobaczyć co się dzieje na parkiecie. Po skończonych „popisach”, do stolika obok nas nie wrócił pewien nawet wytwornie ubrany „pan”. Przypadkowo zauważyłem go, gdy wstawiał by rzekomo upajać się popisami choreograficznymi. Nie wrócił. Kelner sprzątnął talerz, pusty kufel od piwa i... zapłacił.

Mam nadzieję, że kiedyś tego „pana” spotkam, wówczas amator bezpłatnego stolowania się, zapłaci więcej niż kosztuje wiewprzowy kotlet i kufel piwa.

E. K.

Uniwersytety Powszechne organizuje łódzka ORZZ

Przeszkoleni związkowcy przystąpią do pracy w Łodzi i województwie

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi dobrze zrozumiała uchwały II Kongresu Z. Z. wzywające do szkolenia nowych kadr aktywistów związkowych.

Już w pierwszych miesiącach b. r. w Łodzi i na terenie całego województwa rozpoczęły się liczne kursy, na których w pierwszym półroczu przeszkolono 3600 działaczy związkowych, głównie mężów zaufania oraz członków grup bezpieczeństwa i higieny pracy.

Drugie półrocze br. rozpoczęła ORZZ otwarciem 200 kursów, które przeszkolą 2500 osób. Poza tym na zlecenie ORZZ organizują obecnie Powiatowe Rady Związkowe kursy branżowe.

Największym w tym roku przedsięwzięciem na odcinku szkoleniowym będzie zorganizowanie przez łódzką ORZZ Uniwersytetów Powszechnych. Uniwersytety takie mają powstać w Łodzi, Piotrkowie, Kutnie, Pabianicach, Zgierzu i Tomaszowie. Nauka w tych uniwersytetach będzie trwała 3 lata. Uczniowie, poza wykładami z zakresu organizacyjnych prac związkowych, przejdą gruntowne przeszkolenie objęte programem ogólnokształcących szkół licealnych. Kandydatów do tych uni-

wersytetów będą typować Zw. Zawodowe spośród najbardziej wyrobionych społecznie działaczy związkowych. (jb)

Odzieżowcy na żniwach

W związku z apelem Ministra Rolnictwa pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi wzięli czynny udział w akcji żniwnej w majątku państwowym „Gospodarz” pod Łodzią. Ekspedycja pracowników z I Sekretarzem Organizacji Podstawowej PZPR przy CZPO Anatolem Zandbergiem i dyrektorem personalnym Mirosławem Podsiadło na czele w ciągu 2 dni sprzątnęła i zwiózła zboże z około 20 ha. Część ułożono w sterty na polu, resztę zaś przewieziono do stodoł. Z pracowników wyróżnił się ob. Józef, w zupełności zastępując na zaszczytne miano przodownika pracy ekipy.

Po zakończeniu zbioru władze majątku i starosta powiatu łódzkiego Pawlak złożyli serdeczne podziękowanie ekipie, podkreślając, iż pracowitością i zapałem wysunęła się ona na pierwsze miejsce grup miejskich, biorących udział w akcji żniwnej.

KLUBY WYNALAZCÓW

nie przemysł wyasygnował dalszych 300 tys. zł. na ogólne wydatki klubu.

Kluby wynalazców powinny dbać nie tylko o rozwój swych członków, lecz budzić zainteresowanie dla wiedzy wśród całej załogi, a nawet i w innych zakładach: organizować odczyty, pogadanki popularno-naukowe, filmy, przeżeczka itp.

Przyszłość zrodzi niewątpliwie wiele nowych form pracy. Bardzo ważną sprawą jest upowszechnianie już zdobytych, zerwanie wreszcie z ciasną „polityką własnego podwórka”, czerpanie z doświadczenia innych zakładów.

Nie oznacza to, by należało „forsować” zakładanie klubów. Nacisk nie byłby tu ani potrzebny, ani celowy. Potrzebna jest popularyzacja tej inicjatywy, zapoznanie załóg i kierownictwa zakładów przemysłowych z osiągnięciami i metodami pracy klubów.

Potrzebna jest pomoc organizacyjna i finansowa, zachęta i opieka. Są to wspólne obowiązki administracji przemysłowej i organizacji robotniczych. Prowadzą one do wspólnego celu: przyspieszenia postępów techniki i organizacji produkcji.

W. Kępa.

Dalszy wykaz ofiarodawców nagród dla kolarzy w wyścigu Dookoła Polski na etapie Warszawa—Łódź przedstawia się następująco:
ZARZĄD MIEJSKI w GŁOWNIE

(Inny finisz)—papierońnica srebrna.
KOLEKTURA LOTERII H. KOPERSKI, Piotrkowska 9 — pół losu we wszystkich klasach.
FIRMA „LEONIS” H. NOWICKI, Piotrkowska 56—para butków dziecięcych skórzanych.
STOLARNIA MECHANICZNA — Br. KACZOROWSKICH Piotrkowska 220 — kryształowa patera.
KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ ST. BUJAŁSKI i Ska Piotrkowska 161 — pół losu we wszystkich klasach.
„SKŁADNICA POPULARNA” Małżyzna Biuro i Kreślarskie Piotrkowska 51 — wieczne pióro amerykańskie dla ostatniego zawodnika w etapie Warszawa — Łódź.
PERFUMERIE i ART. FRYZJERSKIE K. JUJKA Piotrkowska 5 — flakon wody kolońskiej „Przemysławka” — dla pierwszego zawodnika Czechosłowacji.
B. KANTOR i H. ZIELIŃSKA Piotrkowska 72 — 6 srebrnych łyżeczek w futerał.
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO GALANTERYJNEGO ul. Traugotta 4 — szalik, krawat, chusteczka z naturalnego jedwabiu.

Pięściarze na ring!

Otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi



27 bm. o godz. 17.30 na boisku przy Al. Unli odbędą się otwarcie sezonu pięściarskiego w Łodzi.
Na temat zapowiadających się zawodów rozmawiamy z prezesem ŁOZB — dyr. EJME.

— Projektujemy zorganizować mecz ŁKS Włókniarz contra pozostali zawodnicy.
— A więc przeciwko ŁKS Włókniarzowi wystąpi jak gdyby reprezentacja?
— Niby w założeniu tak, ale są jednak poważne kłopoty z wyznaczeniem zawodników. — Na początku sezonu nieraz trudno zorientować się w formie poszczególnych bokserów. Przygotowania w każdym razie trwają i liczymy, iż impreza ta z punktu widzenia propagandowego powinna wypaść dobrze.
— A może trochę nazwisk...
— Jeżeli chodzi o ŁKS Włókniarz

— mówi dyr. Ejme — to drużyna ta oparta będzie zapewne na takich zawodnikach jak: OLEJNIK, GRZEŁAK, JASKUŁA, DEBISZ (jeżeli nie dozna kontuzji w Budapeszcie), SZALIŃSKI, KARGIER, ANIELAK, JĘDRZEJCZAK, WIECZOREK i NOGAJSKI.
— A druga drużyna?
W drugiej drużynie walczyć będą:

propagandowym powinna wypaść dobrze.
Nie trzeba zapominać, że w tym roku boks łódzki będzie mógł korzystać z pięknie przebudowanej hali na Widzewie. Trzeba więc brać się do pracy i organizować poważne spotkania pięściarskie. Jest to jedno cześnie hasło dla zawodników, aby zaczęli solidnie trenować, przygotowując się do poważnych spotkań nie tylko z kolegami krajowymi, ale i z zawodnikami z zagranicy.

14 tysięcy zrzeszonych sportowców w Łodzi

Skromna lecz ciekawa wystawa sportowa

W lokalu Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi otwarta została wystawa dorobku sportowego za okres minionych lat.
Dyr. A. Nonas wyjaśnia nam cały szereg sporządzonych tablic statystycznych. Zastanawiamy się czas dłuższy przy tablicy statystycznej kół sportowych. Cieszy nas, że zespoły ludowe liczą 188 kół i że istnieje 100 kół szkolnych.
Jeżeli chodzi o ilość zrzeszonych sportowców, to w poszczególnych związkach okręgowych istnieje w sumie 14 tysięcy sportowców. Szkoda, że na tablicy Zw. Okręgowych nie wpisano ile liczy każdy związek, a nie stanowiłoby to zbyt wielkiej trudności.
Ciekawie przedstawia się statystyka imprez sportowych. Otóż w 1945 r. mieliśmy 923 imprezy wówczas gdy w 1948 odbyło się 1901, a do dnia dzisiejszego mamy już zarejestrowanych 1914 imprez. Wzrost ten i to tak wyraźny świadczy o wzmocnieniu ruchu sportowym.

Beznadziejnie przedstawia się akcja szkoleniowa. Łódź nie posiada ośrodka szkoleniowego z wyjątkiem Spawy. Szkoda że zlikwidowany został ośrodek nad Pilicą.
Wystawę warto odwiedzić.
V e r e y
Nie wiemy już po raz który Verey został mistrzem Polski w biegu jedynek. Chociaż Verey wychował w Krakowie godnego siebie rywala, to jednak nadal pozostaje w doskonałej formie i na torze w Legnowie pod Bydgoszczą odnosi sukcesy sportowe.
Verey jest rzeczywiście sportowcem z krwi i kości. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie ma on zbyt łatwego

I jeszcze jedna uwaga. Czy nie można było wystawy tej urządzić w którymś z lokalów w śródmieściu? Powiedzmy chociażby w salonach artystów plastyków przy ul. Piotrkowskiej, a frekwencja zwiedzających byłaby znacznie większa, a tym samym i propagandowa wystawa ta odniosłaby większy skutek.
Życia. Pracuje ciężko na kawałek chleba, a przecież wioślarz codziennie musi trenować i to trenować intensywnie.
Sport wioślarski w Polsce cieszy się powodzeniem jedynie w niektórych tylko ośrodkach sportowych, a największym — w Bydgoszczy. Nic też dziwnego, że już tradycyjnym i utartym zwyczajem w Legnowie odbyły się i tym razem mistrzostwa Polski. Dla Bydgoszczy regaty są dniem wielkiego święta.
Z roku na rok następuje wyraźna poprawa w taborze. Już dziś nie potrzebujemy specjalnie narzekać na brak dostatecznej ilości łodzi rasowych. Mówiąc o tych sprawach trzeba jednak zwrócić uwagę na układa nie programu mistrzostw. Za wszelką cenę trzeba dążyć do tego, aby wyeliminować biegi łodzi półwycigowych, tak zwanych klepkowych.
Biegi na łodziach klepkowych powinny być organizowane w czasie zawodów propagandowych, ale nigdy nie zgodzimy się z tym, żeby przeładowywać niepotrzebnie program mistrzostw Polski. Rzecz oczywista, że nie od razu można „wsadzić” wioślarza początkującego do łodzi wycigowej, ale nie znaczy to bynajmniej, żeby ci młodzi wioślarze mieli konieczność startować w regatach mistrzowskich.
I raz jeszcze trzeba wrócić do Vereya. Szkoda, że osiedlił się on na stałe w Krakowie. Śmiemy twierdzić, że gdyby mieszkał w Bydgoszczy i stałe trenował na kanale Brdy, kto wie, czy nie potrafiłby znaleźć się w jeszcze lepszej formie, odnosząc zwycięstwa nie tylko w regatach o znaczeniu krajowym, ale i na arenie międzynarodowej.
Tak czy inaczej, sport wioślarski zaczyna zdobywać coraz liczniejsze rzesze młodzieży i przyszłość tej gałęzi sportu w Polsce jest zapewniona

Jutro startują dzieci na hulajnogach a kolarze jadą dokoła Łodzi

Już prawie wszystko jest przygotowane do zawodów na hulajnogach dla dzieci.
Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że zawody te od kilku dni budzą duże zainteresowanie nie tylko wśród tych, którzy staną na starcie z numerami zawodniczymi, ale i wśród ich rodziców i opiekunów.
Na odcinku trasy w Al. Kościuszki między Andrzeja a Zamenhoffa zbierze się niewątpliwie tłum widzów, który śledzić będzie przebieg zawodów na hulajnogach.
Impreza ta rozpocznie się o godz. 11 w niedzielę.
Dla zwycięzców przewidziane są pamiątkowe nagrody.
Mali sportowcy po raz pierwszy walczyć będą o palmę pierwszeństwa. Z tych właśnie szeregów wyrosną w przyszłości wybitni kolarze.
Dobrze, że Łódzki Okręgowy

Związek Kolarski podjął się zorganizowania zawodów dla dzieci. Trzeba zaznaczyć, że odbędzie się jeszcze jedna konkurencja dla dzieci, a mianowicie wyścigu na trzykołowych rowerkach.
Ciekawie zapowiada się również wyścig dostępny dla turystów dokoła Łodzi. Start i meta mieścić się będą przy gmachu Zarządu Miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej 104. Start nastąpi o godz. 9 w niedzielę. Sądźmy, że w wyścigu tym udział weźmie spora ilość zawodników. Trasa przechodzić ma przez główne ulice miasta. Wystarczy nadmienić, że kolarze aż trzy razy przejadą przez ul. Piotrkowską.
W poniedziałek zaś o godz. 10 projektowany jest wyścig dla posiadaczy kart wycigowych. Kartowicze startować będą na Al. Kościuszki na odcinku od ul. Legionów do ul. Andrzeja. Zawodnicy będą musieli kilkanaście razy okrążyć ten odcinek ale, aby w sumie przejechać 50 km.

Dziś ŁKS — Wisła w Krakowie



Wczoraj wieczorem wyjechała do Krakowa drużyna ligowa ŁKS Włókniarz, która dziś rozegra tam mecz piłkarski z Wisłą Gwardią.

Łodzianie wyjechali w następującym składzie: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuś, Sołtyszewski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Baran, Łącz, Pańkolo i Gwoździński.
Mecz w Krakowie rozpocznie się o godzinie 18. Prosimy naszych czytelników, aby przed godziną 20 nie alarmowali w sprawie wyniku spotkania, gdyż siedem brzęczących bez przerwy telefonów niesłychanie przeszkadza w pracy. Postaramy się otrzymać wiadomość z Krakowa możliwie jak najszybciej.

Juniorzy Brna będą grać w Polsce

Krakowski OZPN sprowadza do Polski doskonałą drużynę czeskich juniorów z Brna, która we wrześniu rozegra w Polsce trzy spotkania: z reprezentacją juniorów Warszawy, Krakowa i Śląska lub Łodzi.
Rewanżowe zawody odbędą się w przyszłym roku w Brnie.

Nagroda wojewody łódzkiego P. Szymanka

Wojewoda Łódzki Piotr Szymanek ofiarował nagrodę dla najlepszego zawodnika Polskim startującego w wyścigu kolarskim Dookoła Polski. Nagrodę tę zdobył kolarz polski, który uzyskał najlepszy czas z naszych zawodników na etapie Warszawa — Łódź.
Nagrodą, jej cenny peizaż pedzła artysty-malarza — prof. Kazimierza Pieniązka.

Zawody pływackie w Piotrkowie

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki wspólnie z Zrzeszeniem Sportowym „Związkowicze” Okręg Łódzki organizuje w niedzielę, dn. 27 bm. w Piotrkowie zawody propagandowe w pływaniu. Zawody odbędą się z okazji założenia sekcji pływackiej w K. S. Związkowicze Piotrków.
Organizatorzy dołożyli starań, by w imprezie tej wzięli udział czołowi zawodnicy polscy, którzy wyznaczani zostali do reprezentacji Polski na międzynarodowe mecze z Rumunią, Bułgarią i Węgrami i tak startować będą: Cichoński — mistrz Polski w st. motylowym, wicemistrz Polski Boniecki oraz Kowalska, Dobrowolski, Zalisz, Jera i in.

Dziękujemy za pamięć

Otrzymałmy ze Szczecina pocztówkę od naszych kolarzy przebywających na obozie treningowym przed wyścigiem Dookoła Polski.
Kolarze nasi żartobliwie proszą, abyśmy zasługę mieli nad Agapitą Krupką, jak należy ją chwalić, aby zwyciężył w wyścigu Dookoła Polski.
Dziękując za pamięć, zalecieliśmy przy okazji naszym reprezentantom, aby pilnie śledził przebieg akcji naszej rysunków z Agapitem Krupką, a informacje na pewno otrzymamy.
Nadto ob. Agapit Krupka zapewnił nas, że na trasie będzie udzielał osobliście fachowych rad i wskazówek startującym w wyścigu.
Nawet maruderom sdradzi tajemnice, w jaki sposób należy... krecić, aby dogozić czołówek.

Guy de Maupassant

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI”)

Przekład — Anieli Mikuckiej

V.

Minęły dwa miesiące, nadchodził wrzesień i nic nie zapowiadało nadejścia fortuny, którą błyskawicznie miał zrobić Duroy. Duroy był zadowolony z mierności swej sytuacji i nie wiedział w jaki sposób potrafił wdrzeć się na szczyty, by znaleźć uznanie i pieniądze. W pospolitym zawodzie reportera czuł się jak więzień, odgradzony od innych możliwości i bez widoków na bliskie wyzwolenie. Był ceniony, ale szanowano go tylko stosownie do godności, jaką piastował. Nawet Forestier, któremu wyświadczał tysiące przysług, nie zapraszał go już na obiady, traktował go jak kogoś niższego, choć tykał jak przyjaciela.

Wprawdzie od czasu do czasu Duroy korzystał z okazji i umieszczał jakiś artykuł. Zdobywszy dzięki swoim wzmiankom w dzienniku giętkość pióra i takt, którego brakowało mu przy pisaniu drugiej kroniki o Algierze, nie ryzykował już wcale, że jego aktualne felietony zostaną odrzucone. Ale między pisaniem kronik wedle własnej fantazji lub wydawaniem sądu w sprawach politycznych była również duża różnica, jak między powożeniem w alejach lasku Bułońskiego w charakterze woźnicy, a pana. Najbardziej upokarzało go poczucie, że nie miał do

stępu do wielkiego świata, że nie mógł nawiązać intymnych stosunków z kobietami, choć znajome aktorki przyjmowały go z pełną zainteresowania życzliwością.

Wiedział zresztą z doświadczenia, że zarówno panie z towarzystwa jak i aktorki miały do niego szczególny pociąg i niecierpliwili się jak koń uwiązany na wędzidle, ponieważ nie znał tych kobiet, od których mogłaby zależeć jego przyszłość.

Często myślał o złożeniu wizyty pani Forestier, ale wspomnienie ich ostatniego spotkania wstrzymywało go od tego i upokarzało; zresztą czekał na zaproszenie męża. Przypomnił sobie wreszcie panią de Marelle i pamiętając, że zapraszała go do siebie, wybrał się do niej pewnego popołudnia, gdy nie miał nic innego do roboty.

„Jestem zawsze do trzeciej w domu” — pamiętał jej słowa.

Zadzwoił do drzwi jej mieszkania o pół do trzeciej.

Mieszkała na ulicy Verneuil, na czwartym piętrze. Na dźwięk dzwonka, otworzyła jakaś mała, rozczochrana służąca, która zawiązując czepek, odpowiedziała:

— Pani jest w domu, ale nie wiem, czy już wstała. Pchnęła przy tym uchylone drzwi do salonu.

Duroy wszedł. Pokój był dość duży, skąpo umeblowany, a zaniedbanym wyglądem. Zniszczone stare fotele stały pod ścianami w porządku, ustalonym przez służącą, gdyż w niczym nie czuło się wykintnej i starannej ręki kobiety, która lubi swój dom. Cztery ubogie obrazy, przedstawiające łoż na rzece, statek na morzu, młyn na pustkowiach i drwala w lesie, wisiły na środku każdej z czterech ścian, na

sznurach różnej długości i każdy krzywo. Łatwo było zgadnąć, że wisiły tak od dawna pod niebałym okiem obojętnej gospodyni.

Duroy usiadł i czekał. Czekał długo. Potem otworzyły się drzwi i wbiegła pani de Marelle, w jedwabnym, różowym, japońskim peniuarze, na którym były wyhaftowane złote krajobrazy, niebieskie kwiaty i białe ptaki.

— Niech pan sobie wyobrazi, że jeszcze leżałam — zawołała. Jak to ładnie, że pan mnie odwiedził! Byłam przekonana, że zapomniał pan o mnie.

I uradowana wyciągnęła do niego obydwie dłonie, a Duroy, czując się dobrze w pospolicie wyglądającym mieszkaniu, wziął je w swoje ręce i jedną ucałował, jak to robił w jego obecności Norbert de Varenne.

Poprosiła, żeby usiadł i powiedziała, przyglądając mu się od stóp do głów: — Jak pan się zmienił! Świetnie pan wygląda. Paryż dobrze panu zrobił. Niech pan coś teraz opowie.

Od razu zaczęli gawędzić jak starzy znajomi, czując rodzącą się między nimi niespodziewaną życzliwość, nurt wzajemnego zaufania, intymny nastrój i czułość, które w pięć minut czynią przyjaciółmi dwoje ludzi o podobnym charakterze.

Młoda kobieta przerwała nagle rozmowę i powiedziała ze zdziwieniem: — To zabawne, jak ja się przy panu zachowuję. Wydaje mi się, jakbym pana znała od dziesięciu lat. Zostaniemy pewnie dobrymi kolegami. Dobrze?

— Ależ, oczywiście — odpowiedział z uśmiechem, który mówił więcej.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 258-60 Pogotowie wypadkowe PCK 104-44 Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni 194-15 Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperkiewicz (Limanowskiego 1), Czernek (Piotrkowska 193), Pastorowa (Legiewnicka 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembicki (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 5), Szlindembach (Srebrzyńska 67), Steckel (Piotrkowska 35).

Teatry

TEATR W. P. Gościnne występy Opery śląskiej. O godz. 19 opera „Traviata” Verdiego. PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY: nieczynny. TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: O godz. 19,15 komedia Shawa „Szczygłki zaulek”. TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 372-70) — o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa” J. Tuwima. Ostatnie dni. TEATR „LUTNIA” — Dziś o godz. 19,15 widowisko słowno-muzyczne w 4 aktach, piodra Gustawa Przecza, w wyk. 200 osób, zespołu dzieci polskich z Czechosłowacji. TEATR MELODRAM — nieczynny.

Muzea Miejskie

Muzeum Sztuki, ul. Wieckowskiego 36 tel. 182-73 i 124-08. Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, tel. 159-16. Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14, tel. 139-13.

Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza tel. 362-62. otwarte są codziennie — prócz poniedziałków — w niedzielę i święta — od godziny 10 do 17, w czwartki — w godz. od 15 do 20, w pozostałe dni tygodnia — w godz. 10-13.

Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać uprzednio w sekretariacie muzeum osobie lub telefonicznie.

Kino

ADRIA — „Wieczna Ewa” godz. 16, 18, 20; dozow. od lat 14. BALTYK — „Trójka trefl”; godz. 17, 19, 21; dozow. dla młodz. od lat 7. BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka” godz. 18, 20; dozow. dla młodzieży od lat 7. GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 35, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL — (dla młodz.) „Wielka nagroda”; godz. 15, 30, 18, 20, 30. MUZA — „Gasnący płomień”; godz. 19, 20, dozow. od lat 18. POLONIA — „Ulta Graniczna” godz. 15, 30, 18, 20, 30; dozow. od lat 12. PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni”; godz. 18, 19, 20, dozow. od lat 16. ROBOTNIK — „Młoda Gwardia” seria II, godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, dozow. od lat 12. ROMA — „Dziewczeta z haletu” godz. 18, 20; dozow. od lat 12. REKORD — „Aleksander Matrosow” — dla młodz. godz. 16; „Dziewcze z północy” godz. 18, 20; dozow. dla młodz. od lat 14. STYLLOWY — „Skarb” godz. 16 dla młodzieży; „Czwarty Peryskop” godz. 18, 20, dozow. dla młodz. od lat 14. SWIT — „Chłopiec z przedmieścia” — godz. 18, 20; dozow. dla młodzieży od lat 14. TATRY — „Cygańska Miłość” godz. 18, 20, 30, dozow. od lat 16. TECZA — „Tragiczny pościg” — godzina 17, 19, 21 dozow. dla młodzieży od lat 16. WISLA — „Wielki przelom” godz. 16, 18, 30, 21, dozow. od lat 14. WŁOKNIARZ — „Wieża na pograniczu”; godz. 17, 19, 21, dozow. dla młodz. WOLNOŚĆ — „Trójka trefl” — godz. 16, 18, 20, dozow. od lat 7. ZACHĘTA — „Naręczona z Turkmenii”, godz. 16, 18, 20, dozow. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Radio

SOBOTA, 13 SIERPNIA

12,04 Wład. połudn. 12,30 Aud. dla wsi. 12,50 „Młodość ludowa” w wyk. Zespołu Wł. Kaczyńskiego. 13,30 Skrzynka PCK. 13,30 „Uśmiechy czasów”. 14,40 Felieton. 14,55 Pog. Inż. St. Moskwy pt. „Znaczenie hodowli owiec w gospodarstwach chłopskich”. 15,05 Interdium a pl. 15,15 Aktualności Łódzkie. 15,25 Program dnia. 15,30 Aud. dla dzieci — „Bajka o straconym czasie”. 16,00 „Zagłębienie na morzu” — obrazki z życia i pracy Ośrodka Ligii Morskiej w Uście. 16,15 Mus. 16,20 Koncert solistów. 16,50 Rezerwa. 17,00 — I DZIENNIK POPÓLUDN. 17,15 „Przy sobocie po robotce”. 18,15 „Wieczór Młokiewiczowski”. 18,40 „Pieśni polskie”. 19,00 II DZIENNIK POPÓLUDN. 19,15 Koncert popul. 20,00 „Eugeniusz Oniegin” — poemat Al. Puszkina (7). 20,20 Koncert z Czechosłowacji. 21,00 Dziennik. 21,40 Aud. z cyklu: „Polska zawsze wierna”. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 Humoreska z Bijasa pt. „Kuracja Głogowa”. 22,58 Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muzyka tan. 23,50 Program na jutro 24,00 Konc. żywczeń. 0,10 Zak. aud. i Hymn.

W parku 1 Maja bez zmian Kiedy wreszcie będzie kąpielisko

Dość dużo już pisano i mówiono o konieczności przyspieszenia robót w Parku 1 Maja, gdzie od przeszło 2 lat projektuje się budowę dużego kąpieliska. Piękną połączony w tym parku staw świetnie nadaje się do tego celu, ale niestety zbyt długo trwają roboty ziemne zmierzające do uruchomienia kąpieliska. Zbliża się już jesień, a bilans dokonanych prac przedstawia się bardzo skromnie. Jeśli w tym tempie nie będą burdować nadal, to łożenie będą musieli czekać na to kąpielisko co najmniej 10 lat. A kąpielisko dla Łodzi, to sprawa bardzo pilna. Przeszło pół miliona mieszkańców pozbawione rzeki i plaży nie może odkładać wykonanie tego planu w nieskończoność.

Już od dłuższego czasu nad stawem w Parku 1 Maja nie się nie robi. Od wiosny do czerwca pracowali tu junacy, wykonali nieco prac ziemnych i na tym koniec. Z rozpoczęciem się ferii szkolnych i wyjazdem młodzieży na wakacje ustały roboty, a pracy do wykonania jest moc.

Plan robót jest naprawdę imponujący. Przewiduje się m. in. wyłożenie części dna tafelkami oraz umocnienie brzegów betonem. Na rozpoczęcie tych robót Wydział Plantacji ma otrzymać przeszło 20 milionów zł kredytu. Kiedy ten kredyt zostanie przyznany i kiedy wreszcie ruszą roboty?

Na to pytanie nie może niestety dać odpowiedź Wydział Plantacji Miejskich.

Ale poza wspomnianymi inwestycjami, na które potrzeba moc pieniędzy dużo jest jeszcze do wykonania prac, nie wymagających tak wielkiego nakładu. Dłaczegoż więc nie przeprowadza się nawet tych robót przygotowawczych?

Jak informuje Wydział Plantacji, główną przyczyną zólowego tempa prac nad budową kąpieliska jest brak pracowników. Ponadto już od wiosny kierownictwo Wydz. Plantacji na próżno kołacie o robotników. Obecnie na plantacjach miejskich pracuje zaledwie 826 pracowników, w tym zaledwie około 400 robotników sezonowych. Jest to stanowczo za mało. Wystarczy wspomnieć, że przed wojną, jakkolwiek teren plantacji miejskich w Łodzi był znacznie mniejszy, zatrudniano w sezonie letnim do 2000 robotników.

Brak ludzi do pracy jest więc istotnie największą trudnością hamującą tempo prac. Sprawa ta powinna się zainteresować odnośne czynniki, a w pierwszym rzędzie Urząd Zatrudnienia, Robotników sezonowych w Łodzi nie mamy istotnie za wielu, są jednak jeszcze liczni bezrobotni, zarejestrowani w Urzędach Zatrudnienia w mniejszych miastach woj. łódzkiego. Czy nie warto by pomyśleć o zatrudnieniu ich przy budowie kąpieliska? (jb)

Żyto dobrze sypie Co słyszał u rolników woj. łódzkiego

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, żniwa w woj. łódzkim kończą się pomyślnie. Jak informują nasi korespondenci terenowi, straty powstałe wskutek utrudniających zbioru deszczów są stosunkowo nieduże. Odsetek porośniętego żyta waha się w granicach od 1 do 4 proc.

Większość majątków państwowych i gospodarstw chłopskich przystąpiła już do próbnych omótów. Wyniki ich są bardzo różne. Jak widać z dotychczasowych raportów, najlepszym urodzajem poszczycić się mogą majątki łódzkiej WSGW. Drugie miejsce przypada majątkom warszawskiej Szkoły Głównej Gospodar

stwa Wiejskiego. Również bardzo dobre wyniki osiąga PGR. Znacznie gorsze są natomiast urodzaje w gospodarstwach chłopskich, jakkolwiek w porównaniu z rokiem ubiegłym nie przedstawiają się one źle.

Przeciętna wydajność żyta z hektara w majątkach państwowych waha się w granicach od 18 do 23 q, w gospodarstwach prywatnych zaś od 11 do 20 q. Jeśli chodzi o wydajność innych zbóż, to jak wynika z dotychczasowych meldunków, gospodarstwa chłopskie z 1 ha otrzymują: pszenicy od 9 do 18 q, jęczmienia od 10 do 15 q, owsa od 7 do 18 q, rzepaku od 8 do 17 q. (b)

Za mięso »na boku« spekulanci do aresztu

Na terenie naszego miasta działa powołany niedawno przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego — Oddział Ochrony i Kontroli Rynku, który walczy z nadużyciami popełnianymi na rynku mięsnym.

Dotychczasowym planem pracy na tego Oddziału CZPM w Łodzi jest wykrycie całego szeregu nieuczciwych machinacji osób działających na szkodę społeczeństwa.

Należy do nich Franciszek Wrzosek, który w owocarni swojej przy ul. Andrzeja Struga 56 uprawiał handel mięsem i wydłamał pochodzącym z nielegalnego uboju. W wyniku przeprowadzonej rewizji w sklepie jego znaleziono zapasy mięsa i wędlin. Sprawa ta została skierowana do Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi.

Innym przestępstwem, wykrytym przez Oddział Ochrony i Kontroli Rynku były kradzieże dokonywane systematycznie przez jednego z pracowników Rzeźni Miejskiej — Jana Piątkowskiego, który z miejsca pracy wynosił mięso pod kombinowaniem, aby je następnie sprzedać. Sprawę jego oddano w ręce 7 Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Łodzi. (p)

Podziękowanie

Kierownictwo i Pracownicy Zakładu Doświadczalnego Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Rossecze niniejszym składają serdeczne podziękowanie Prezydium i tym pracownikom, którzy w dniach 26, 27, 28 i 30 lipca 1949 r. w porze ciężkich żniw udzielił swojej pomocy w zbiorach. Dzięki ich bezinteresownej pomocy, zabezpieczono zbiory i uchroniono Majątek Państwowy od strat.

Komunikat Zw. Zaw. Dziennikarzy

Związek Zaw. Dziennikarzy RP. otrzymał dodatkowo większą ilość sklerowan na czasy w Krynicy, Wiśle, Dusznikach, Karpaczu, Kudowie i Zakopanem na okres wrzesnia i początek października br. Możliwe wyjazdy z rodziną. Zgłoszenia przyjmuje referent czasów Zarządu Oddziału kol. red. J. Rutkowska w Redakcji „Dziennika Łódzkiego” (tel. 299-02).

Referat Czasów Związku Zaw. Dziennikarzy zawiadania Kolegów, iż jest w posiadaniu dwóch sklerowan na czasy a to: Niechorze (Okr. Morski) w okresie od 21 sierpnia do 3 września i Ustka (Okr. Morski) w okresie od 7 do 20 września br. Zgłoszenia — jak wyżej.

Wycieczka do Oświęcimia

Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Łodzi, urzędują w dniu 11.9. br. wycieczkę do Oświęcimia. Koszt przejazdu koleją w obie strony wynosi 880 zł. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków naszego Związku do generalnego wzięcia udziału w wycieczce do miejsca jednej z najstraszniejszych kazi hitlerowskich, jaką był obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Zapisy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1.9. br. przyjmuje Sekretariat Zarządu Okręgu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. Łódź, ul. Południowa 2.

Pod afrykańskim słońcem

„Instytut im. Adolfa Hitlera”

Brytyjski faszysta, Larrat Battersby, znany zwolennik Hitlera i Mosleya, uzasadniał swe sympatie dla tych dwóch przywódców faszystowskich cytując „nauki chrześcijańskie”. Podczas wojny został on z powodu swych promienieckich poglądów internowany w obozie w W. Brytanii. Obecnie Battersby znalazł schronienie w Unii Południowo-Afrykańskiej, gdzie wydaje antysemitki, pronazistowskie piśmiidło p. n. „Naród”. Ta nowa „publicystyczna” działalność wspomnianego agenta hitlerowskiego cieszy się wyraźnym poparciem faszystowskiego rządu Unii Pld.-Afrykańskiej.

„Obecnie zamierzamy utworzyć w tym kraju (tj. w Południowej Afryce — dopisek redakcji) Instytut im. Adolfa Hitlera, który będzie również sferocentem dla niemieckich sierot i innych aryjskich dzieci, przybyłych do Południowej Afryki”. Daily Worker podaje dalej, że Battersby był jednym z założycieli „Domu Królestwa” w Sussex, którego przedsiionek zdobyło duże popierście wodza zgrodnicej III Rzeszy Niemieckiej. Popierście to zostało zakupione przez przyjaciół Battersby’ego na licytacji mebli i urządzeń byłej ambasady hitlerowskiej w Londynie.

antysemityckie organizacje, działające na terenie Wielkiej Brytanii, bez względu na to pod jakimi ukrywają się one płaszczykami.

Inny członek „Domu Królestwa”, James Rochford, mieszka obecnie w Manchesterze i nazywany jest przez Battersby’ego jego „europejskim przedstawicielem”. Omawiając więzy, łączące nazistów w Południowej Afryce z koloniami mosleyowskimi w Wielkiej Brytanii, „Daily Worker” stwierdza, że rząd brytyjski powinien wyjąć spod prawa wszystkie faszystowskie

Z ukosa

Przysiad w rozkroku na głowie

Jestem namiętnym wielbicielem sportu.

Toteż nic dziwnego, że co dzień rano nastawiam radio i w takt rytmicznych dźwięków porannej lekcji gimnastyki wyprawiam najprzeróżniejsze harce, na dywanie, pod stołem, przy oknie, przy ścianie, na stojąco, na leżąco, w przyśiadzie, w rozkroku etc.

Czasem jednak speaker za bardzo się śpieszy i trudno uchwycić czego właściwie chce; czasem znów użyje terminu wręcz niezrozumiałego dla zwykłego śmiertelnika, który w życiu dnia codziennego jest kompletnym laikiem sportowym — dość, że moje ćwiczenia często — gęsto przybierają charakter niesamowicie fantastyczny.

Jak to wygląda w praktyce opowiem wam zaraz.

Niedawno np. musiałem wykonać takie ćwiczenie:

Na raz: stanąć w rozkroku, oprzeć dłonie na biodrach. Na dwa: podskokiem zawisnąć w powietrzu, dotykając lewą nogą prawego ucha, a prawym łokciem podłogi. Na trzy: zmiana nogi i łokcia. Na cztery: powrót do pozycji wyjściowej.

Inne ćwiczenie znowu miałem takie:

Na raz: skręć tułowia w lewo z równoczesnym skrętem kieszek w prawo. Na dwa: to samo, tylko odwrotnie. Na trzy: jedną nogę, z kolaniem wyprostowanym w stawie, podnieść na wysokość pasa, a drugą nogę, nie odrywając od podłogi, zatoczyć kilka małych kółek wokół obojczyka. Na cztery: do pozycji wyjściowej.

A wczoraj musiałem wykonać ćwiczenie następujące:

Położyć się plecami na dywanie w ten sposób, aby nogi, skrzyżowane w kostkach, obejmowały jakiś punkt oparcia, np. nogę od stołu. I z tej pozycji, na raz: wyprost tułowia bez pomocy rąk do pozycji pionowej; głowa prosto, pierś do tyłu, brzuch do przodu — głęboki wdech. Na dwa: ramiona w bok, nogi wzdłuż bioder do góry (wyprostowane w kolanach). Na trzy: parę podskoków w miejscu, przysiad na głowie i głęboki wydech. Na cztery: do pozycji wyjściowej.

Ponieważ po paru takich ćwiczeniach, jak mnie doświadczenie uczy, nigdy nie jestem pewien skąd mi wyrastają ręce, a skąd nogi — a tułów mój skrecony jest, wbrew nakazom klasycznej gimnastyki... równocześnie w lewo i w prawo — zwracam się do czciogodnego profesora gimnastyki, prosząc go w imieniu wszystkich sportowców laików, aby:

1. Od czasu do czasu — chociażby raz na miesiąc — wyjaśnił słuchaczom mniej popularne terminy gimnastyczne.

2. Przy bardziej złożonych ćwiczeniach — zwolnił cokolwiek tempo.

Wówczas dopiero zorientuję się, jaki członek do jakiego stawu należy...

CZERI

Wystawa Grafiki Meksykańskiej

W niedzielę, 14 bm. o godz. 12 w Miejskim Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza nastąpi otwarcie Wystawy Grafiki Meksykańskiej. Otwarcia dokona Prezydent Miasta, po czym przemówienia wygłoszą: prezes Zw. Zaw. Pol. Artystów Plastyków — Tadeusz Grygiel i nacelnik Woj. Wydz. Kultury i Sztuki — Ludwik Piotrowski.

Wystawa będzie stanowić bogaty pokaz postępowej twórczości grafików meksykańskich i wzbudzi żywe zainteresowanie. Jak wiadomo była ona fragmentem tegorocznego Festiwalu Sztuki w Sopocie.

Wystawa potrwa około trzech tygodni. (zn)

DZIENNIK ŁÓDZKI Nr 221 (1485) 7

Niedociągnięcia, które łatwo naprawić

Odwiedzamy sklepy C. H. Przemysłu Odzieżowego

W miastach już przed wojną od-
czuano niedostatek detalicznych
punktów sprzedaży odzieży gotowej,
sprawdzonej wprost z zakładów
wytwórczych — przystępnej w cenie
i estetycznej w wyglądzie.

Zagadnienie to nabrało większego
znaczenia i aktualności wraz z po-
stawianiem powszechnych domów
towarowych. PDT i PSS poczęły roz-
wiązywać te problemy, szczególnie
ważne w dobie powojennej przez
wprowadzenie działów sprzedaży ubra-
nia gotowych. Okazało się wów-
czas, że ta mała znana u nas i nie
doceniana dotychczas gałąź przemy-
słu i handlu jest bardzo potrzebna
i ma piękne widoki dalszego, po-
myślnego rozwoju.

Mimo to problem przywoitego ubra-
nia się na oczekiwaniu „od stóp
do głów” nie został jeszcze w zupeł-
ności rozwiązany. W naszej „naj-
młodszej” dziedzinie handlu szwan-
kuje zaopatrzenie, transport, a prze-
de wszystkim, wykonanie odzieży.
Zdarza się, że letnie artykuły nad-
chodzą na jesieni z powodu braku
jakiejsz części składowej odzieży, czy
też nieudolności czynników dystry-

bucyjnych. Brak też w wielu wy-
padkach pełnego asortymentu towa-
rów, np. nadasyłane są wyłącznie
mniejsze rozmiary ubrań, płaszczy i
tp. A wreszcie najwiękzą bolączką,
to odzież niegustowna, niestarannie
wykonana i niemodna.

Jeśli chodzi o PDT czy PSS, to
mankamenty te są w pewnej mierze
usprawiedliwione, gdyż powoduje je
słaba łączność placówek zbytu z za-
kładami wytwórczymi przemysłu o-
dzieżowego.

Ale uzupełnienia braków spodzie-
waliśmy się z chwilą otwarcia deta-
licznych punktów sprzedaży Centrali
Handlowej Przemysłu Odzieżowe-
go. Czy stało się tak w rzeczywisto-
ści?

Dla sprawdzenia odwiedziliśmy o-
statnio trzy, niedawno powstałe w
naszym mieście sklepy C. H. Przem.
Odzieżowego.

„Najstarszy” i największy punkt
sprzedaży konfekcji otwarty został
w marcu br. przy ul. Piotrkowskiej
122. Szafy i półki tego obszernego
magazynu zapelnione są białymi
i różnego rodzaju ubraniami goto-
wymi.

— Na jakie artykuły jest najwięk-
szy popyt? pytamy kierownika skle-
pu — p. Władysława Cegiętkę.

— Na płaszcze impregnowane oraz
wełniane. Ale pierwszych otrzymuje
my niewiele, drugie zaś zazwyczaj
nie wyglądają zachęcająco. Czasami
mają szczegóły, jak np. brzydki kolor,
czy pasek umieszczony niewłaściwie
zniechęca klienta, który mimo tani-
szoj i praktyczności ubrania nie ku-
puje go. Niektóre artykuły nadcho-
dzą też po sezonie, jak np. suknie le-
tne, w które zaopatrzone sklepy Cen-
tralnej Handlowej P.O. dopiero w tych
dniach. W takich wypadkach nie po-
magają zachęty uprzejmych eksped-
jentów.

To samo jest w „najmłodszym”, bo
otwartym przed dwoma tygodniami
sklepie Nr 3 przy ul. Stalina 69. Kie-
rownik tego punktu sprzedaży — p.
Józef Rybiński zaobserwował np., że
nie ma zupełnie zbytu na ubrania
dziecięce z tzw. caju, przeznaczone
na wies. Wprawdzie chłopcy pytają
o nie, ale po obejrzeniu nie kupują,
z powodu... krótkich spodenek, nie-
praktycznych w wiejskich warun-
kach.

— Otrzymaliśmy też niedawno blu-
zeczki nylonowe — mówi jedna z
ekspedjentek — p. Genowefa Chmi-
lak. — Cóż z tego, kiedy niektóre z
nich są źle uszyte i nie podobają się
nabywcom.

Sklep ten nastawiony jest na kon-
fekcję dziecięcą, szkoda więc, że nie
ma w nim pełnego asortymentu arty-
kułów z tej dziedziny z uwzględnie-
niem rzeczy sezonowych. Pożądane
są np. teraz, przed rozpoczęciem na-
wego roku szkolnego czarne, satyno-
we fartuszki dla dzieci i młodzieży.

W sklepie Nr 2 powstałym w czer-
wcu br. przy ul. Piotrkowskiej 228
jest bardzo czysto i estetycznie. Kie-
rowniczką sklepu — p. Leokadia
Matysiak dba o zaopatrzenie. To
prawdziwy „raj” dla kobiet. Ładne
sukienki jedwabne w cenie od 5—6
tys. zł, parasolki po 2 tys. zł, blu-
zeczki nylonowe po 3.500 — 4.000 zł,
koszulki nocne po 2 tys. zł, plażówki
po 800 zł, sukienki kretonowe po 2
tys. zł, płaszcze kąpielowe po 4 tys.
zł — oto niektóre artykuły z ogra-
nionego wachlarza towarów, dostep-
nych dla świata pracy i niezmiernie
„kuszających” dla kobiet. W sklepie

są również pończochy, natomiast
brak patentek i skarpet, o które do-
pytuje się wiele osób.

Wkrótce nadejść mają rzeczy cie-
ple: półwełniane bluzery i trykotowe
sweterki.

W każdym ze sklepów CHPO są
jednak towary, które „leżą” bez wi-
doków na to, aby kiedykolwiek zo-
stały sprzedane. Jak temu zaradzić?
Kierownictwo trzech wspomnianych
sklepów P. O. jest pod tym wzglę-
dem zupełnie jednomyślne. Uważają
oni, że wielkim ułatwieniem byłoby
częste kontaktowanie się personelu
sklepów na specjalnych konferen-
cjach z projektodawcami wzorów o-
dzieży oraz zaopatrzeniowcami i
kierownikami produkcji. Zwolowane
są wprawdzie co pewien czas takie
narady w hurtowniach CHPO, ale
nie dają one wyraźnych rezultatów.
Dla usprawnienia handlu społecz-
nego, dającego ludziom pracy ta-
nią, estetyczną i praktyczną odzież,
konieczne jest stałe porozumiewanie
się tych placówek celem koordynacji
i celowości wykonywanej pracy.

J. P.

WYTWÓRNI SPRZĘTU MECHANICZNEGO ZAKŁAD Nr 4 w Łodzi, Kilińskiego 222

przyjmie młodzież od lat 18 z ukończoną szkołą po-
wszechną na przeszkolenie zawodowe w przemyśle
metalowym, po którym zaczyna pracować jako przy-
uczeni tokarze i frezerzy.

Ponadto zatrudnimy:

TOKARZY wykwalifikowanych
FREZERÓW wykwalifikowanych
KONTROLERÓW technicznych
MONTERÓW ŚLUSARZY na silnik Diesla.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godz. od
10—14 wraz z dowodami rzemieślniczymi.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „GORSECIANKA” z odp. udz. w Łodzi, ul. Narutowicza 35

poszukuje w śródmieściu
lokalu na pracownię

około 160 metrów kw., pożądany parter lub I piętro
za zwrotem kosztów remontu (K 610)

SPRZEDAM dom ogród, gospodar-
stwo rolne. Wiadomość Ozorków,
Miszczowska 15. (0031 p)

OKAZJA sprzedam radio Telefun-
ken super 5-lampowe Gdańska 87,
m. 8 od godz. 16. (7353 g)

ZUNDAPP 200 do sprzedania stan
b. dobry. Stalina 17 sklep tyto-
niowy. (6080 p)

OKAZJĘ sprzedam zegar Bec-
kera ul. Listopada 47 m. 16.

GOSPODARSTWO 20 morgowców —
sprzedam. Wiadomość Sienkiewi-
cza 108 m. 4. (8077 p)

RADIOAPARATY — fotoparaty,
kinoaparaty, motocykl, każda radio
wa lampę, różne przyrządy i na-
zędzia lampowe — sprzedaje — za-
mieniam. Gdańska 17 — Książnik
tel. 163-55. (K 445)

MOTOCYKL marki „Tiger” pojem-
ności 500 cm sześć. — stan dobry
— nowoczesny Jareza 2, „Trans-
sport”. (7418 p)

Sprzedam dziewiarnię

1 Interlock 30/20 Stalbe
1 Workowa 34 f. 22 cal. Terrot
1 Workowa 28 f. 23 cal. Sch. i S.
oraz 2 overlocki, 2 ołreftki.
Informacje tel. 169-30 (K 606)

SPRZEDAM beczki do ogórków.
Wiadomość, Łódź, ul. Włocław-
skiego 86. (K 639)

WOZEK głębokki sprzedam. Wi-
adomość Targowa 39 m. 43 J. Skoń.
(7419 s)

KUPIĘ piekarnik gazowy cukierni-
czny, Włocławskiego 31. (K 636)

KUPIMY motocykl czterotaktowy
dolnozaworowy. Telefon 274-57.

PILNE kupię krzyżówkę maszynę
jednostrońną lub dwustronną —
Łódź Sierakowskiego 12 Farbicka

BMW 750 niedotarty z koszem,
ADLER Triumph jak nowy ka-
brolimuzyna sprzedam. Piotrkow-
ska 167. (7449 g)

SPRZEDAM samochód „OPEL”
w b. dobrym stanie. Narutowicza
31 cukiermia. (8090 p)

SPRZEDAM piękny stylowy sto-
łowy. Wiadomość: Piotrkowska
152 m. 5 godz. 9—11 i 3—4.

ZAOFIAROWANIE PRACY

PIELEGIARKA — piastunka po-
trzebna do niemowlęcia. Dzwonić
214-28. (8063 p)

SPÓŁDZIELNIA „Włókno” zatrud-
ni od zaraz fachowca branży
włókienniczej tkacko - dziewiar-
sko - pofabrycznej na stanowisko
inspektora produkcji. Zgłaszać
się Południowa 28. Zarząd. (K 643)

POTRZEBNA pomocnica domowa
do 2 osób. Piotrkowska 79-41 godz.
17—18. (7415/s)

POTRZEBNE — wykwalifikowane
szwaczki na maszynie białej „na
„Swit”, Próżniaka 54. (K 636)

PAŃSTWOWE Zakłady Lin i Po-
wzroch Nr 1 w Łodzi, Napór-
kowskiego 12 poszukują wykwa-
lowanej maszynistki. Wydział per-
sonalny. (K 612)

POTRZEBNE 2 pracownice do
trykotów. Overlok i stębnówka.
Piotrkowska 85, firma „Durex”.

NAUKA

KURSY Kosmetyki, Masażu Lec-
niczego, Sportowego, Marii Kasper-
skiej, Warszawa, Smolna 38. Po-
czątek 1 września. (K 453)

KURSY Stowarzyszenia Stenogra-
fów, Piotrkowska 83 — zapisy na
stenografie, księgowość, korespon-
dencję, maszynopisanie — grupy
początkowe, wyższe. (K 73)

KURSY kroju, szywa, modelowa-
nia przy IPR. — Zapisy Zgierska
80-a, godz. 8—19.

MASZYNOPISANIE, stenografia
(biurowe), korespondencji księ-
gowość Kursy Stowarzyszenia
Stenografów — Maszynistek. Za-
pisy: Kilińskiego 50. (7090 g)

LOKALE

SAMOTNA pracująca pani poszu-
kuje pokoju sublokatorskiego. —
Tel. 169-46 godz. 16—19. (8086 p)

ZAMIENIE mieszkanie duże śród-
mieście na podobne dzielnica obo-
jętna. — Oferty Dziennik Łódzki
pod „Zarząd”. (8087 p)

OGŁOSZENIE

Komisja Likwidacyjna Kasy Przewodności Pracowników
Warszawskiego Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Rzeźni
Miejskiej S. A. Oddział w Łodzi, z siedzibą w Łodzi przy ul.
Wigury nr 11 m. 8 zawiadamia, że w dniu 23 sierpnia 1949 r.
o godz. 16 w pierwszym terminie, a w razie nie dojdzie do
skutku tego samego dnia o godz. 16 m. 30 w drugim termi-
nie, na terenie Rzeźni Miejskiej w Łodzi przy ul. Inżynier-
skiej i w lokalu świetlicy Pracowniczej, odbędzie się NAD-
ZWYCZAJNE Walne Zebranie udziałowców — wierzycieli
Kasy Przewodności
Zgodnie z przepisami § 24 Statutu K. P. Walne Zebranie
odbyte w drugim terminie będzie prawomocne bez względu
na ilość obecnych udziałowców — wierzycieli. (8063 p)

PRACOWNIA KRAWIECKA

przyjmuje wszelkie poprawki
i reparacje
Wojelechwski Piotrowska 59,
poprzednia oficyna. (K 1343)

ŁÓDZKIE ZAKŁADY GARBARSKIE

zatrudnią natychmiast
**2 wykwalifikowanych
księgowych**
Zgłoszenia do Oddziału
Personalnego, Łódź, ulica
Zgierska nr 104. (K 630)

WARSZAWSKA CERWNIWA Z MIERZEJEWSKI Piotrkowska 117. Tel. 168-77 CERUJE garderobe ODNAWIA KRAWATY. (K 150)

SPODNIE, BRYCZESY wykonuje WOJCIECHOWSKI PIOTRKOWSKA 59 poprzednia oficyna. (K 1342)

Wydawca: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 209-02, 207-18, 204-76, Dział Miejski 217-32, Dział Sportowy 208-95, Dział Ogłoszeń 123-33, Dział Prenumerat 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

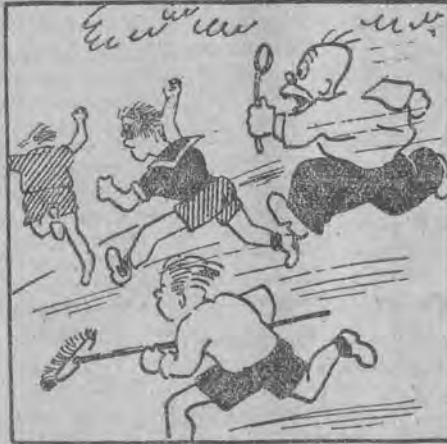
Redaktor naczelny:
ANATOL MIKULKO

(38)

S
T
R
Z
A
Ł



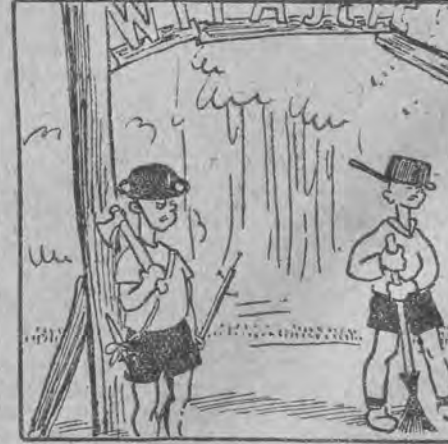
Rano przy śniadaniu padł okrzyk:
„Brama zniszczona!”. Ruszono hurmem
w kierunku szosy. Istotnie zbudowaną
wczoraj z takim trudem przez chłop-
ców bramę ktoś zniszczył złośliwie i
dokładnie.



Rozpacz chłopców była ogromna. Na-
wet Agapit stracił zwykłą pogodę du-
cha i kłął na czyn świat stoi. Ale po
chwili już się opanował.
— Chłopcy — zawołał — nie wolno



nam uciec! Zbudujemy nową bramę!
Jeszcze ładniejszą!
Młodzieży nie trzeba było dwa razy
powtarzać. Z jeszcze większym zapa-
łem zabrali się do pracy i do wieczora
ukończyli dzieło. Brama wypadła tym



razem rzeczywiście imponująco.
Nauceci smutnym doświadczeniem
wystawili odchodząc przy bramie war-
tę. Warta miała się zmieniać co godz-
nę przez całą noc.